Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 12 Katowice, czwartek 8 lutego 1951 r. Cena 45 gr


Stefan Dziedzic

Głębokie przemiany w sporcie związkowym

Sport związkowy systematycznie przestawia się na nowy styl i nową treść pracy. Wyraźnym tego świadectwem były niedawne obrady aktywu w CRZZ, na których dominowały sprawy związane z wykonaniem planu, zakreślonego uchwałami III Plenum GKKF.

Reorganizacja rozgrywek piłkarskich, powiększenie II ligi wywołały w terenie wiele nieuzasadnionych kwasów i niepotrzebnych dyskusji. Należało się też spodziewać, iż znajdą one odbicie w obradach CRZZ. Tak się nie stało. Nie były one terenem rozgrywek o miejsce w drugiej lidze. Kiedy przedstawiciel świdnickiego Kolejarza po długim wstępie konkludował swe przemówienie apelem o przywrócenie jego piłkarzom praw ligowych, sala zareagowała śmiechem wyrozumiałości. Nie dla takich spraw przyjechali przecież delegaci zrzeszeń i przodujących kół.

W ciągu minionego roku dokonało się w robocie związkowej olbrzymie przesunięcie zainteresowań ze sportu wyczynowego w kierunku upowszechnienia wychowania fizycznego, pracy masowej. **Dziś naczelną troską działaczy zrzeszeń związkowych jest wykonanie zadań postawionych przed ruchem sportowym przez III Plenum GKKF. Sport wyczynowy znajduje w nich poważne, ale nie dominujące, nie centralne miejsce.**

Główne wysiłki sport związkowy skierować musi w bieżącym roku na koła sportowe. Nie były one dotąd otoczone należytą opieka, ich praca pozostawiała wiele do życzenia.

Do niedawna jeszcze koła żyły w cieniu klubów, którym rady zrzeszeń sportowych poświęcały większość swych środków i zainteresowań. Koła nie miały dotąd określonych wyraźnie zadań, ani programów pracy. Korzystano w niedostatecznej mierze z wzorów Związku Radzieckiego, czego wymownym świadectwem jest fakt, iż podczas dwudniowej dyskusji tylko jeden przedstawiciel koła mówił o wykorzystaniu książki Makarcewa do pracy w swym kole.

W efekcie tego stanu rzeczy, rola kół sprowadzała się do kopiowania w miniaturze klubów, co ograniczało ich działalność do rozgrywek — z zaniedbaniem wszystkich innych dziedzin pracy sportowej.

Tak było i na te błędy wskazywaliśmy w „Sporcie" nie jednokrotnie. Były one również treścią krytycznych wystąpień na naradzie aktywu związkowego.

Wskazywano jednak nie tylko na błędy. Padło szereg praktycznych wniosków zmierzających do usunięcia istniejących braków i błędów. Tak więc przedstawiciel Wrocławia słusznie domagał się, aby studenci AWF i Studium WF skierowani byli do pracy w kołach, szczególnie w okresie ferii. Da to i im wiele doświadczeń, i przyczyni się do usprawnienia działalności kół.

Przedstawicielka Spójni warszawskiej mówiła o swych doświadczeniach na polu gimnastyki profilaktycznej, którą w zakładach „22 lipca" objęto znaczną część załogi. Delegat Włókniarza Woldanowski wskazywał na konieczność większego niż dotąd wykorzystywania krytyki prasy dla usprawnienia pracy w kołach. Wskazywał on, iż krytyka pracy jego koła przeprowadzona przez „Sport" pomogła kierownictwu usunąć wiele błędów w swej działalności.

Przez dwa dni obrad generalną linią dyskusji była sprawa kół przy zakładach pracy. Wskazuje to najlepiej, jak głęboki przełom nastąpił w sporcie związkowym. Z największą radością uczestnicy obrad oklaskiwali meldunki o zobowiązaniach brygad sportowych, w czym zaznaczał się jeszcze jeden bardzo ważny rys zmiany treści roboty w sporcie związkowym.

Coraz więcej członków kół i klubów włącza się do współzawodnictwa pracy, uzyskując świetne wyniki w realizacji Planu Sześcioletniego.

Wzrasta zrozumienie roli wychowania fizycznego dla podnoszenia wydajności pracy i roli sportowców w bitwie o wykonanie planów produkcyjnych. To trzeba zaliczyć jako jedno z czołowych, największych zwycięstw naszego sportu.

Nie zamykając oczu na wszystkie błędy i niedomagania w organizacyjnym życiu sportu związkowego, na wszystkie dotychczasowe braki, przysłuchując się obradom związkowego aktywu, stwierdzić można, iż z całą odpowiedzialnością i świadomością wszystkich trudności sport związkowy przystępuje do wykonania zadań na bieżący rok.

Przeprowadzana w tej chwili reorganizacja klubów i ognia terenowych, szeroko zakrojony plan szkolenia instruktorów i przodowników wychowania fizycznego, który ma dać w tym roku około 8.000 organizatorów prób do SPO, wzmocnienie aparatu terenowego — oto wstępne kroki, jakie sport związkowy poczynił na drodze do wypełnienia tych zadań.

Sukcesy Polaków w Poianie

Niespodzianki na „Torkacie"

Mistrzostwa hokejowe Polski zrzeszeń sportowych rozpoczęte


Uroczyste otwarcie hokejowych mistrzostw Polski zrzeszeń sportowych. Foto: Urszula

2 złote i 2 srebrne medale zdobyli Polacy w biegach zjazdowych

POINA. Poniedziałek był dniem wielkiego triumfu polskich narciarzy akademików. Dziedzic i Grocholska zdobyli tytuły akademickich mistrzów świata. Gąsienica L. Roj i Kowalska zostali wicemistrzami, a reszta naszych zawodniczek i zawodników uplasowała się w czołówce.

Bieg zjazdowy mężczyzn rozpoczął się o godzinie 11 rano na szczycie Kancery i prowadził trasą o nazwie Sulihar, która miała długości 2400 metrów i rozstawionych na niej było 5 bramek. Różnica wzniesień 700 metrów. Zawody odbyły się przy lekkim mrozie. Śnieg był nośny.

Bieg zjazdowy wywołał wielkie zainteresowanie. Wzdłuż [illegible] zebrały się tłumy ludzi. Naj[illegible] zainteresowanie wzbudzał ke[illegible] start Polaka. Nic dziwnego już jako numer „17" Popieluch ustanowił nowy rekord trasy, a wynik pierwszego poprawiał każdy następny Polak do Dziedzica włącznie. Wyniku przyszłego mistrza świata nie potrafił poprawić już nikt.

Polacy wzbudzali podziw brawurową jazdą i opanowaniem technicznym. Tym [illegible] górowali zdecydowanie [illegible] konkurencji. Wszyscy nasi zawodnicy przejechali trasę bez upadku.

Tak jak wśród mężczyzn zdecydowanie górowali nasi zawodnicy, tak i Polki były najlepsze wśród kobiet. Wszystkie przejechały trasę brawurowo i bez upadku z wyjątkiem Hanki Bujakó[illegible] szanse na zajęcie bardzo dobrego miejsca ale w połowie trasy wyrzuciło ją z toru na muldzie terenowej. Bujakówna wykonała przy tym efektowny kilkunastometrowy skok i który mogła ustać gdyby ją nie wyrzuciło na drugą muldę.

Największe oklaski zebrała Barbara Grocholska. Jazdą swą porwała

DALSZY CIĄG NA STR. 3


Józef Marusarz

Wizyta w obozie Polaków

POIANA. We wtorek ekipa akademików polskich bawiąca w Poianie przyjęła herbatką kolegów z Węgier i Czechosłowacji. Przyjęcie odbyło się [illegible] atmosferze. Czechosłowacy wręczyli mistrzowi świata Dziedzicowi honorową odznakę TOZ, a Grocholskiej zwykłą odznakę TOZ. Polacy zrewanżowali się za otrzymane podarki od Węgrów i Czechosłowaków kompletami płyt z nagra[illegible] mi książkami o Planie Sześcioletnim.

Na lodowiskach Poiany

POIANA. W poniedziałek wieczorem odbyło się na lodowisku w Poianie rewanżowe spotkanie turnieju hokejowego o akademickie mistrzostwo świata między Czechosłowacją a Węgrami. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny CSR 25:4 (8:1, 10:3, 7:0). W czasie przerwy wręczano [illegible] w konkurencjach zjazdowych.



Nowi mistrzowie Polski bobsleja

KARPACZ. Drugie bobslejowe mistrzostwa Polski, które odbyły się w ub. sobotę i niedzielę w Karpaczu przyniosły pełny sukces organizacyjny i sportowy.

Udział 24 załóg reprezentujących 6 zrzeszeń sportowych, dobra organizacja a następnie niezwykle emocjonujące pojedynki zawodników sprawiły, że mistrzostwa były imprezą w pełni udaną.

Mistrzostwa zorganizował klub Budowlanych z Karpacza przy wybitnym poparciu i pomocy innych zrzeszeń przy czym największą pomoc okazały Gwardia, Spójnia i Włókniarz. Nie wywiązał się jedynie ze swej roli PZN, który nie przysłał na mistrzostwa swego przedstawiciela. Komisja organizacyjna wyłoniona z miejscowych działaczy wywiązała się z zadania jak najlepiej. Tor został „zradiofonizowany" tak, że zgromadzona publiczność miała meldunki z całości ślizgów po-

DOKOŃCZENIE na STR. 3

POZNAŃ. Tegoroczne zimowe, lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów i juniorek rozegrane zostaną w dniach 10 i 11 bm. w hali Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej w Poznaniu.

Do chwili obecnej zgłosiło się 87 uczestników. Przypuszcza[illegible]wach startować będzie ponad 200 zawodników.

Najliczniej obsadzoną konkurencją jest bieg na 1.000 m.


Uczestników hokejowych mistrzostw Polski zrzeszeń sportowych powitał imieniem naczelnych władz naszego sportu sekretarz G.K.K.F. płk. Henryk Szemberg. Foto: Seko

Wysokie zwycięstwa faworytów

Uroczyste otwarcie mistrzostw hokejowych

...flagi, wielokolorowe flagi powiewają wokół Torkatu.

— To są właśnie barwy poszczególnych zrzeszeń sportowych — objaśnia ktoś z miną znawcy. Zielono - czarne — to emblemat Górnika, żółto - pomarańczowe — Ogniwa, trójkolorowe sztandary — zieleń, biel i czerwień — to znak Włókniarzy.

Jedenaście chorągwi symbolizuje udział jedenastu zrzeszonych zespołów hokejowych.

...Szybko wypełniają się trybuny. Głowy wpatrzone w drzwi szatni. Za chwilę wychodzą w karnym szyku drużyny hokejowe ustawione parami tak, jak je zespolił los do rozgrywek pierwszego rzutu. Na przedzie chorąży z biało - amarantową flagą i poczty sztandarowe niesione przez ZMP-owców. Za nimi, a przed zawodnikami, komisja sędziowska w purpurowych owerolach.

Długi korowód, liczący ponad 200 osób, ustawia się naprzeciw głównych trybun.

Cisza zalega widownię i lodowisko. Tylko lekki trzepot flag rozlega się nad stadionem. Przemawia sekretarz GKKF, **Henryk Szemberg.**

Witając wszystkich, stwierdza, że hokejowe mistrzostwa ZS są przeglądem dorobku tej dziedziny sportowej. Podkreśla rolę k. f.

DOKOŃCZENIE na STR. 4

Wczoraj...

Nie ma takiej dziedziny sportu w Ameryce, która by nie stała się przedmiotem jakiegoś skandalu, naturalnie skandalu typu finansowo - kryminalnego. Na przykład taka koszykówka. Zdawałoby się, dyscyplina sportowa dosyć silna. Ale w Ameryce wszystko podlega żelaznym prawom „biznesu", a co podlega „biznesowi", to tym samym staje się również polem do popisu dla oszustwa, korupcji i skandalu.

Otóż ponieważ koszykówka jest przedmiotem intensywnych, a często bardzo wysokich zakładów, więc tym samym za jej kulisami muszą dziać się rozmaite ciemne machlojki.

Ostatnio wykryto taki skandal w drużynie „Manhattan College". Okazało się, że dwóch graczy tej drużyny, zresztą najlepszych strzelców, wzięło łapówkę po 5000 dolarów za to, że obydwaj mieli strzelać kosze według życzeń i planów swych zleceniodawców. No i tak strzelali. A stojąca z boku spółka, złożona z trzech oszustów kombinowała najrozmaitsze zakłady i potem według ustalonych z góry wyników spotkań, zgarniała do kieszeni ciężką forsę.

No i rezultat tego? Ano — amerykański.

Obaj gracze oraz uczestnicy spółki oszustów zostali skazani na — kary pieniężne, i na tym koniec. A oszuści zakładowi oświadczyli po wyroku, że za podobne historie byli karani po raz 10, otrzymując tym razem najniższą grzywnę.

* * *

Włoski związek piłki nożnej wydał nowe zarządzenie, ograniczające w wysokim stopniu kaperowanie graczy zagranicznych. Zrobił zaś to z tego względu, ponieważ włoska ekstraklasa staje się coraz bardziej „włoską" w cudzysłowie, albowiem gra już tam taka masa cudzoziemców, że Włosi zaczynają być w mniejszości.

Ponieważ jednak sport piłkarski we Włoszech, podobnie jak i w innych państwach burżuazyjnych, opiera się w pierwszym rzędzie na pieniądzu, więc właściciele klubów wzruszyli tylko ramionami na zarządzenie związku piłkarskiego i powiedzieli sobie: „Co oni tam się na tym znają! Angażujemy cudzoziemców, bo oni nam przynoszą dochody! I koniec. A co nas tam obchodzi jakieś unarodowienie sportu?"

I dlatego też mimo nowych przepisów nie mija niemal ani jeden dzień żeby prasa włoska nie notowała jakiegoś nowego zagranicznego kaperunku. I tak ostatnio w ciągu tylko jednego dnia skaperowano do Włoch dwóch Holendrów, trzech Szwedów, jednego Turka i jednego Paragwajczyka.

Jak tak dalej pójdzie, to rzeczywiście Włosi będą stanowić w piłkarstwie już tylko — publiczność.

* * *

Rozmaite pisma sportowe na zachodzie Europy nie mają naprawdę większych zmartwień, jak tylko układanie — piłkarskiej reprezentacji świata. Są to naturalnie tylko teoretyczne rozważania, bo niby po licha by taką jedenastkę „światową" składano, no i przeciwko komu?

Poza tym te wszystkie kombinacje jeszcze z jednego powodu nie mają sensu, że nie biorą pod uwagę zupełnie piłkarzy Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Mimo to jednak zabawa trwa i ostatnio znowu skombinowano, tym razem we Włoszech nową „jedenastkę świata", złożoną z graczy Anglii, Urugwaju, Włoch, Brazylii i Szwecji, z czego na Anglię wypadałoby trzech graczy, na Brazylię czterech, na Urugwaj dwóch, a na Szwecję jeden.

Poza tym skombinowano we Francji znowu jedenastkę europejską, oraz amerykańską.

Dziennikarze państw zachodnich robią wszystko, aby odwrócić uwagę czytelników od istotnych problemów polityczno - społecznych.

Za mało oszczędzamy...

Klasa robotnicza Polski w swej walce o wykonanie Planu 6-cio letniego stawia przed sobą zagadnienie oszczędnościowe. Wzorując się na przykładach Związku Radzieckiego, podejmujemy zobowiązania o oszczędności materiałów i surowca.

Jak dotąd zagadnienie powyższe zupełnie nie stanęło przed naszym ruchem sportowym.

Fundusze (budżet) na kulturę fizyczną daje u nas Państwo. Oszczędne, racjonalne gospodarowanie funduszami przeznaczonymi na kulturę fizyczną jest zatem jednym z warunków gwarantujących wykonanie zadań postawionych przez Partię i Państwo polskiemu sportowi.

W krótkim artykule nie podobna wyczerpać tego tak poważnego zagadnienia, trzeba jednak, aby działacze sportowi, sportowcy i wszyscy zajmujący się kulturą fizyczną zainteresowali się poważnie tym tematem i wzięli udział w dyskusji, która powinna rozwijać się na łamach prasy. Spostrzeżenia i uwagi na bazie — LZS-ów, kół sportowych i klubów będą bezwzględnie bardzo cennymi wypowiedziami.

Krok ten podyktowany był wieloma względami, z których najważniejszym jest ten, że sportowcy kadry narodowej reprezentujący barwy narodowe powinni być jednakowo ubrani, powinni się czuć jako jedna rodzina i poza boiskiem czy bieżnią, nosząc ubranie z godłem państwowym, powinni dokumentować swą polityczną, moralną postawę, godną sportowca Polski Ludowej.

Taki był cel Głównego Komitetu Kultury Fizycznej przy organizacji centralnego magazynu sprzętu sportowego, który został wyekwipowany w towary najlepszego gatunku.

Więcej poszanowania dla sprzętu i umundurowania

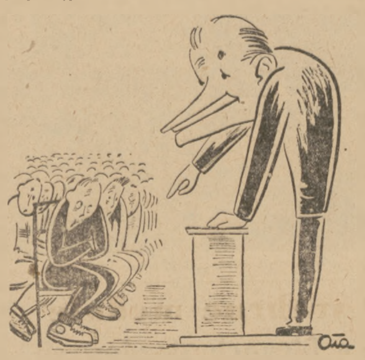
Należało by przypuszczać, że kadrowicze potrafią odpowiednio uszanować ten sprzęt i umundurowanie, które przecież tylko dla nich jest przeznaczone. Okazuje się jednak, że wśród naszych czołowych sportowców są jednostki, które jeszcze nie zrozumiały, że ubiory reprezentacyjne, jak barwy państwowe poza granicami kraju. Oznacza to, że czyszczenie tych ubrań pochłania znaczne sumy pieniędzy społecznych oznacza to wreszcie — co jest najważniejsze, że ubrania te eksploatowane w ten sposób, niszczą się bardzo szybko.

A przecież nie do pomyślenia jest, aby kadrowicz w życiu prywatnym swoje ubranie oddawał co 7 dni do czyszczenia. Nie było prawie takiego wypadku, aby zawodnik czy zawodniczka przyszyli u siebie w domu rozprutą podszewkę czy guzik w umundurowaniu, które nosili.

Główny Komitet Kultury Fizycznej zakupił dla kadry narodowej kostiumy ćwiczebne (owerole) 100 proc. wełniane, wykonane przez Państwowy Przemysł Dziewiarski na specjalne zamówienie.

Bordowe te kostiumy — zapinane na zamki błyskawiczne — należy stwierdzić, co do swej jakości i prezencji nie mają równych w Polsce.

Ale co się okazało? Kilkadziesiąt tych kostiumów po rocznym użyciu wymaga poważnej naprawy. Niecierpliwy sportowiec nie zwraca uwagi, że to są zamki błyskawiczne i należy delikatnie je zapinać. Nerwowe, bezduszne szarpanie zamków powoduje, że wiele kostiumów ma wyrwane zamki razem z materiałem. Kostiumy te do celów reprezentacyjnych więcej się nie nadają. — Należy tu napiętnować dwa drastyczne wypadki a mianowicie: piłkarska kadra reprezentacyjna na obóz do Cetniewa (10. VII. 50 roku) otrzymała 16 kostiumów treningowych, które wróciły na magazyn w 80 proc. zniszczone. Kadra reprezentacyjna hokeistów po obozie w Zakopanem z połyczonych 26 kostiumów zwróciła 6 w stanie nie nadającym się do użytku.



T. DOŁOWY: *„A skąd na tej sali tylu narciarzy w butach i spodniach narciarskich?"*

(Fragment z obrad aktywu związkowego, na których omawiano również niewłaściwą gospodarkę sprzętem sportowym).

W związku z coraz powszechniejszym udziałem szerokich mas w uprawianiu kultury fizycznej, jednym z czołowych zagadnień jest sprawa zaopatrzenia w sprzęt sportowy.

Dziesiątki tysięcy ćwiczących na boiskach i salach, setki tysięcy sportowców — uczestników w defiladach sportowych, w dni świąt państwowych, wymaga odpowiedniego umundurowania i odpowiedniego zaopatrzenia w sprzęt.

Troską o właściwą konserwację sprzętu, wychowanie ćwiczących w duchu poszanowania społecznej własności, to jeden z warunków gwarantujących długoterminowość używalności sprzętu lub ubrania.

W tym kierunku mamy wiele do zrobienia.

Zajmijmy się wąskim wycinkiem tego zagadnienia — sprzętem reprezentacyjnym, używanym wyłącznie przez naszą kadrę narodową.

Główny Komitet Kultury Fizycznej, mając na uwadze odpowiednie zaopatrzenie kadry narodowej, uruchomił w Warszawie magazyn sprzętu reprezentacyjnego.

również sprzęt sportowy w Polsce Ludowej, to dobro państwowe lub społeczne, które należy bardziej szanować niż swoje własne.

Fakty mówią

Oto kilka przykładów:

Jest kilkadziesiąt ubrań reprezentacyjnych (marynarki, spodnie i spódnice). Biorąc pod uwagę liczbę wystąpień naszych reprezentacji należy stwierdzić, że ubranie jest używane w ciągu jednego roku 10—12 razy przez okres 7—10 dni, co razem daje przeciętną używania jednego ubrania od 70 do 100 dni rocznie. I ciekawy jest fakt, że po każdym powrocie reprezentacji ubrania, które zostały wzięte z magazynu czyste, są tak wyplamione, że muszą być oddane do chemicznego czyszczenia. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że ubrania reprezentacyjne przez okres jednego roku są 7 do 10 razy prane!

Co to oznacza? — Oznacza to, że kadrowicz nie szanuje swego reprezentacyjnego ubioru. Nie zastanawia się, że za jeden lub dwa dni ubranie to włoży jego kolega, który ma reprezentować

Świadomy wandalizm

Są wypadki świadomego niszczenia umundurowania. Na przykład podczas meczu lekkoatletycznego z Czechosłowacją nasi zawodnicy i zawodniczki otrzymali z magazynu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej koszulki czerwone z krótkimi rękawkami. — I znalazły się takie zawodniczki, które świadomie dla elegancji (a raczej ekstrawagancji) poobcinały zupełnie u koszulek rękawy!

Czołowy miotacz Łomowski po zawodach koszulki w ogóle nie zwrócił, twierdząc, że ją zgubił. A teraz pytanie, które można skierować pod adresem kolegi Łomowskiego, czy dużo swoich własnych koszul zgubił, czy też był to tylko wyjątkowy, jedyny wypadek...

Można by podać jeszcze drugi przykład, a mianowicie Polski Związek Atletyczny zwrócił do magazynu GKKF pobrane dnia 17. X. 1950 r. ubrania reprezentacyjne. Z powodu tego, że prawie wszystkie ubrania należało oddać do prania, leżały one w oddzielnym miejscu i okazało się że jedna para spodni była zamieniona. Na interwencję magazyniera wyjaśniło się, że zawodnik Świętosławski zwrócił do magazynu zamiast dobrych reprezentacyjnych spodni, swoje własne stare w identycznym kolorze (!)

Faktów podobnych można by przytoczyć bardzo dużo. Ograniczamy się jedynie do tych najbardziej drastycznych.

Najwyższy więc czas, aby szeroki aktyw sportowy zajął się również tak ważnym problemem jak oszczędzanie, szanowanie i racjonalna konserwacja sprzętu i ubiorów sportowych.

D. WILK

Trzecie zwycięstwo pięściarzy ZSRR

14:2 w Goeteborgu (Szwecja)

GOETEBORG. Pięściarze radzieccy w ramach swego tournee po Szwecji, rozegrali ubiegłej niedzieli trzecie z kolei spotkanie, tym razem w robotniczym mieście Goeteborgu z kombinowanym teamem szwedzkim, w którym walczyli między innymi dwaj najlepsi pięściarze Szwecji Conny Bloom i ciężki Ingemar Johannsen. Mecz wzbudził w Goeteborgu nadzwyczajne zainteresowanie. Hala mogąca pomieścić tylko około 5.500 widzów, była oblegana już na długo przed meczem przez tysiące zwolenników boksu, którzy chcieli zobaczyć sławnych pięściarzy radzieckich. Z całej Szwecji zjechali się najwięksi fachowcy pięściarscy, by podczas walk studiować styl i technikę bokserów ZSRR, by doświadczenia i obserwacje przenieść później na sale treningowe szwedzkich klubów bokserskich.

I tym razem zwycięstwo drużyny radzieckiej było przekonywujące i wysokie 14:2. Wynik mógł być jeszcze korzystniejszy o 2 punkty dla drużyny radzieckiej, ale w wadze półśredniej sędziowie niesłusznie przyznali zwycięstwo Conny Bloomowi nad stale atakującym Szczerbakowem.

W wadze muszej doskonały Bulakow wygrał przez ko w II rundzie z Anderssonem. Ciosy muchy radzieckiej już w I rundzie zrobiły wrażenie na Szwedzie i oszołomiły go. W II starciu Andersson został wyliczony.

W wadze koguciej spokojnie walczący Hanukaszwili celnymi prostymi osłabił Tomasona do tego stopnia, iż w II rundzie Szwed był niezdolny do dalszej walki i przegrał przez ko.

W wadze piórkowej Aristagician wygrał wysoko na punkty z Ylanderem, a **w lekkiej** Miednow znokautował w I rundzie Banglilunda.

W wadze średniej Romanow przez dwie rundy bombardował Bohlina. Destruktywna siła ciosów zawodnika radzieckiego doprowadziła do tego, iż w III rundzie Bohlin został wyliczony.

W półciężkiej Jegorow wypunktował L. Johanssona.

W wadze ciężkiej Szocikas stoczył piękną walkę ze szwedzkim mistrzem wszechwag Ingemar Johanssonem. Szwed walczył bardzo ostrożnie, krył się cały czas za szczelną gardą, unikał wymiany ciosów. Na tle doskonale broniącego się Johanssona zabłysła wspaniała technika walczącego z odwrotnej pozycji Szocikasa, który potrafił wiele razy wciągnąć przeciwnika do półdystansu i zwarcia, atakował na przemian górne i dolne partie, zepchnął Szweda do defensywy

Fakty i Ludzie

(•) Dwa pierwsze występy pięściarzy radzieckich w Szwecji zakończone — jak już donosiliśmy — wysokocyfrowymi ich zwycięstwami, spotkały się z nadzwyczaj pochlebną opinią prasy szwedzkiej, mocno wstrzemięźliwej zawsze w pochwałach. Pisma szwedzkie piszą o wysokiej klasie bokserów ZSRR, ze szczególnym naciskiem podkreślają ich wzorowe zachowania się tak w ringu podczas walki, jak i poza ringiem.

„Svenska Dagbladet" tak pisze po pierwszym występie sportowców radzieckich: „Pięściarze radzieccy dali najlepszy przykład zdyscyplinowania, a jednocześnie wspaniałego kunsztu bokserskiego".



A „Morge Tidningen" po drugim meczu — w sprawozdaniu zatytułowanym: „Nowy triumf bokserów ZSRR", chwaląc gości za pięknie i fair przeprowadzone walki, rozpisuje się najwięcej nad klasą ciężkiego Szocikasa, który w tej chwili — zdaniem pisma — nie ma sobie równego w Europie. Szczerbakowa uznano „królem nokautu" za klasyczne k. o. zadane grubo młodszemu przeciwnikowi. Podkreśla się również młody wiek zawodników radzieckich, z których aż dziewięciu liczy poniżej 25 lat.

(•) Organizatorzy 3 meczu pięściarzy radzieckich w Szwecji mieli poważne kłopoty ze znalezieniem przeciwników dla zawodników ZSRR. Początkowo w spotkaniu w Goteborgu miała walczyć reprezentacja tego miasta, ale po bezapelacyjnych zwycięstwach nad repr. Szwecji żaden z pięściarzy Goteborgu nie chciał „ryzykować" wystąpienia na ringu. W rezultacie przeciwnikiem bokserów Związku Radzieckiego była znów repr. Szwecji.

(•) Przed II wojną światową odbywały się rokrocznie mistrzostwa świata w hokeju na wrotkach. W tym roku zostaną one wznowione. W regulaminie gry zajdą pewne zmiany; drużyny np. składać się będą z 5 zawodników, a nie jak dotychczas z 7. Nie wiadomo jeszcze, czy grać będzie się krążkiem czy piłką.

(•) Reakcyjne szwedzkie pismo sportowe „Idrottsbladet" tak opisuje trening pięściarzy ZSRR: „Zamieszkali w hotelu Excelsior i po szybkim lunchu udali się na pływalnię.

Sobota była dniem treningu, który Rosjanie przeprowadzili w lokalu klubowym Djurgarden. Ale jaki trening. Główny trener Aleksander Kudrin nie zostawił swym bokserom wielu minut wytchnienia.



Trening rozpoczął się lekkim biegiem dookoła sali, potem Kudrin klasnął w ręce i w tym samym momencie — jaka dyscyplina musi panować w drużynie — zawodnicy rozpoczęli jakby lekki taniec przed boksem. Ręce biły ostrożnie w powietrze przed jakimś niewidzialnym przeciwnikiem. Potem trener udział olbrzymie rękawice, podobne do używanych w baseballu tylko o wiele większe i wszedł na ring. Zwołał on bokserów wokół siebie, którzy rozpoczęli trening ciosów zadając uderzenia na jego rękawice. W każdym z obserwatorów treningu musiał powstać podziw dla wytrzymałości pięści trenera. Nie zadawano tam mu jeden lub dwa ciosy, lecz całe serie dynamicznych, straszliwie silnych ciosów, które eksplodowały na olbrzymich rękawicach. Żaden z bokserów radzieckich nie wahał się, wszyscy walili z całej siły. Odnieśliśmy wrażenie — pisze sprawozdawca „Idrottsbladet", że ten rodzaj treningu ciosów jest dużo lepszy aniżeli praktykowane u nas obijanie worka z piaskiem. W czasie, gdy koledzy byli na ringu, pozostali bawili się ze sobą, lekko się boksując i setpując. Trening bokserów radzieckich zaimponował nam — kończy swą relację dziennikarz szwedzki.

(•) Do tej chwili 13 krajów zgłosiło się do mistrzostw świata w hokeju, które rozegrane zostaną w Paryżu w czasie 9—11 marca.



Oprócz gospodarzy swój udział zgłosiły nast. państwa: Szwecja, Szwajcaria, Norwegia, Finlandia, Belgia, Włochy, Holandia, Austria, Anglia, USA, Kanada i Jugosławia.

Na razie ustalono, że pierwsza seria rozegrana zostanie w 2 grupach. W grupie A mają grać Szwecja, Szwajcaria, Anglia, Finlandia, USA i Kanada. Pozostałe drużyny tworzyć będą grupę B, przy czym do puli finałowej wejdą dwa najlepsze zespoły obu grup.

(•) Artur Kolisch — referent zagraniczny Austriackiego Związku Piłki Nożnej bawił przez kilka dni na Węgrzech, uzgadniając szczegóły kontaktów węgiersko-austriackich w dziedzinie footbalu w nadchodzącym sezonie letnim. Głównym punktem programu uroczystości jubileuszowych z okazji 50 lat istnienia węgierskiego związku piłki nożnej ma być mecz Austria — Węgry.

(•) Murzyn Andy Stanfield, który pauzował przez bez mała rok na skutek kontuzji wraca na bieżnię. Stanfield jest fenomenalnym sprinterem i skoczkiem. Fachowcy twierdzą, iż on jeden ma szanse powtórzyć w Helsinkach wielkie sukcesy Owensa i wygrać obydwa sprinty, skok w dal oraz niskie płotki.



(•) Rekordzista świata w rzucie dyskiem Fortun Gordien osiedlił się w Płd. Afryce, rezygnując z obywatelstwa Stanów Zjednoczonych.

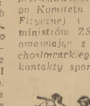
Decyzja Gordiena spowodowała, iż prasa amerykańska jak na komendę przestała wymieniać jego nazwisko i bylibyśmy nie dowiedzieli się o tym kroku rekordzisty, gdyby nie informacje prasy afrykańskiej.



(•) Drużyna piłkarska najlepszego polskiego klubu sportowego w CSR, Polonii z Karwiny rozegrała w ub. sezonie 49 spotkań, w tym 26 o mistrzostwo. Łączny stosunek bramkowy w tych 49 meczach ma korzystny (157:108, w meczach mistrzowskich 54:43). Najlepszym strzelcem zespołu okazał się Staniec, zdobywca 33 bramek. Wyprzedził on znacznie drugiego napastnika Miczulkę, który zdobył 14 bramek i Staninę 13 bramek. Polonia grała w ub. sezonie z zespołami I ligi czechosłowackiej, a to z ATK Praga 3:6, Witkowicami 4:9, Svitem z Gottwaldowa 2:5 i Trnawą 4:2, wykazując równorzędną klasę. Druga drużyna Polonii, która w rozgrywkach o mistrzostwo IV klasy, była jednym z najlepszych zespołów, ma na swym koncie rekordowe zwycięstwa: z Hnojnikiem 9:0, z Lhotą 13:0, z Albrechcicami 23:0 i 13:1. Według statystyki klubowej przeciętnie każdy mecz Polonii oglądało 2500 widzów.

(•) W Paryżu na ekranie kina „Lafayette" wyświetlany jest z wielkim powodzeniem radziecki film „Środkowy napastnik"

(•) W Pradze bawił ostatnio przedstawiciel Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy radzie ministrów ZSRR Piotr Sobolew, omawiając z kierownikami czechosłowackiego sportu wzajemne kontakty sportowe.



(•) Program pięściarzy czechosłowackich przewiduje na 21 i 23 października zawody z Polakami, a w CSR — Polska i Warszawa — Praga. Między 4 a 15 ma w CSR gościć reprezentacja FSGT; między 13 a 19 maja reprezentanci Czechosłowacji wezmą udział w mistrzostwach Europy w Mediolanie, a na połowę grudnia mają przewidziany międzypaństwowy mecz z Węgrami.

Więcej takich LZS-ów jak Opatkowice pod Krakowem

LZS który stawiamy za wzór

KRAKÓW. Mała wieś podkrakowska — Opatkowice, przeżyła w niedzielę swój wielki dzień. W dniu tym bowiem odbyło się pierwsze w województwie krakowskim wzorcowe walne zebranie miejscowego ludowego zespołu sportowego, przeprowadzone w myśl wytycznych Biura Politycznego KC PZPR.

LZS Opatowice jest istotnie wzorowym i wzorcowym LZS-em w województwie krakowskim. Życzyćby sobie należało, aby wszystkie LZS-y brały przykład z LZS Opatowice. A oto krótka historia. Po pierwszym walnym zebraniu, które odbyło się w maju ub. roku, LZS Opatowice liczył 26 członków. Obecnie ma ich 54 (kobiet trochę za mało, bo tylko 8). Posiada 9 słownie: dziewięć sekcji sportowych:: lekkoatletyczną, siatkówki, gimnastyczną, pływacką, piłki nożnej, narciarską, kolarską, motorową i łyżwiarską. Wszystkie sekcje są żywotne, bynajmniej nie papierowe. Najliczniejszą i najpopularniejszą jest sekcja piłki nożnej, licząca 30 zawodników. LZS ma własne boisko piłki nożnej, dwa boiska do siatkówki i miniaturową skocznię narciarską — wszystko zbudowane własnymi siłami i środkami. Bez subwencji i bez pożyczek. Ani o jedno ani o drugie LZS Opatowice nie prosił i nie starał się.

LZS Opatowice reprezentowany był w roku ubiegłym we wszystkich akcjach masowych, czy to były Biegi Narodowe, Marsze Jesienne, masowa nauka pływania czy też Święto Ludowe, dożynki, wiece i zebrania. A który LZS poszczycić się może zdobyciem w tak krótkim czasokresie — 33 odznak SPO? A czy nie godne jest wzmianki, że 20 LZS-owców opatkowickich pracowało w ub. roku przy budowie dróg i mostów oraz świetlicy, oddając przy tym bezpłatnie 80 roboczodni.

Tak pracuje LZS Opatkowice, kierowany pod względem ideologicznym przez aktywistów ZMP-owskich i ZSCh. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach LZS Opatowice wyrósł w ciągu niespełna roku na wzorcowy LZS woj. krakowskiego.

Na pierwsze wzorcowe zebranie wzorcowego LZS-u przybyli liczni goście z Krakowa. Widzieliśmy i przedstawiciela KW PZPR Grzybowskiego, przewodniczącego MKKF Huka, z PKKF Żelazko, z ZSCh Gadocha i Krejczę, który przewodniczył obradom.

Poziom zebrania był bardzo wysoki. Mówcy, jak przedstawiciel PZPR Połatyński i przew. MKKF Huk z naciskiem podkreślali odbywające się przemiany w związku z realizacją wielkiego Planu 6-letniego, w których nie może zabraknąć młodzieży robotniczej miast i wsi, budującej m. in. nowe socjalistyczne miasto — Nową Hutę.

Uroczystym momentem było wręczenie odznaczeń przez delegata KW PZPR Grzybowskiego trzem najbardziej zasłużonym członkom ustępującego zarządu: przew. *Malucie*, sekr. *Sikorze* i skarbnikowi *Nowakowi*.

W dyskusji zabrał m. in. głos jeden ze starszych wiekiem obywateli Opatkowic. Powiedział on szczerze i otwarcie: „Dumni jesteśmy my starsi z naszej młodzieży opatkowickiej, że ta tak ochoczo garnie się do sportów, a przez to unika karczmy". Do nowego zarządu wybrano jednogłośnie: *Ludwika Maltę* — przewodniczącym, *Piotra Gąsiora* — wiceprzewodniczącym, *Jana Pryka* — sekretarzem, *Antoniego Gąsiora* — skarbnikiem oraz Seweryna Klemensa, Stefanię Śliwową, Jana Nowaka, Stanisława Najdera — członkami zarządu.

Na rok 1951 zaplanowano szeroko nakreślony plan sportowy, społeczno-gospodarczy i kulturalno-oświatowy, m. in. powiększenie liczby członków o 50%, zdobycie dalszych 20 odznak SPO, utworzenie sekcji kobiecej piłki ręcznej, stworzenie zespołu świetlicowego, teatralnego, samokształceniowego, przeprowadzenie instalacji światła elektrycznego do świetlicy, zwiększony udział w Biegach Narodowych, w akcji siewnej i żniwnej.

Zwycięzca Pucharu Polski — mistrzem Polski

Zeszłoroczne rozgrywki o Puchar Polski z pokaźnej liczby 7.200 startujących drużyn wyłoniły 32 zespoły, które na wiosnę podejmą dalszą walkę. Zwycięstwo w rozgrywkach o Puchar Polski stanie się najcenniejszym sukcesem, o jakim marzą wszyscy piłkarze z ligowych boisk, jak i piłkarze z boisk wiejskich i fabrycznych.

Zwycięzca w finałowym spotkaniu zdobędzie tytuł piłkarskiego mistrza Polski na 1951 rok. Tytuł ten nie będzie więc związany z walką o mistrzostwo I ligi, ale z rozgrywkami o Puchar Polski, w których może wziąć udział każda drużyna LZS, szkolnego koła sportowego, czy koła sportowego przy zakładach pracy — i w których droga do sukcesu jest dla wszystkich zespołów piłkarskich bez przeszkód otwarta.

Nic dziwnego, że Puchar Polski stanie się główną imprezą a przebieg finałowego spotkania największym przeżyciem piłkarskiego sezonu. Podajmy do tego, że klasyfikacja sportowa, jako jeden z warunków zdobycia tytułu mistrza sportu (klasy mistrzowskiej) — wymaga w piłkarstwie udziału w drużynie zdobywającej tytuł mistrza Polski, a możemy spodziewać się zaciętych walk w spotkaniach pucharowych.

Klasa wojewódzka

Przedstawienie piłkarskich rozgrywek mistrzowskich, bez podziału na klasy A, B i C, na rozgrywki terytorialne w granicach gmin i powiatów, wprowadziło również rozgrywki „klasy wojewódzkiej" — złożonej z najlepszych drużyn województwa. Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach.

W obradach aktywu piłkarskiego problem ten przewijał się niejednokrotnie głosami z terenu w brzmieniu, o potrzeby i postulaty zaliczenia do „klasy wojewódzkiej" również czołowych drużyn, które mają swoje siedziby w mniejszych ośrodkach.

Drużyny z mniejszych ośrodków, ale oparte o szeroką bazę zakładów pracy, o dotychczasowe wyniki piłkarskie, upominają się słusznie o należne im miejsca w „wojewódzkiej klasie". Na poparcie można by wymienić wiele przykładów. — Może najbardziej charakterystycznym — jest teren Śląska, gdzie przecież poza Katowicami mamy pokaźną ilość czołowych drużyn. Podobnie pozostawienie takich ośrodków piłkarskich jak Starachowice, Leszno, Kłodzko, Świdnica czy Radom poza „klasą wojewódzką" musiałoby doprowadzić do obniżenia poziomu miejscowych drużyn.

O zimowe obozy piłkarskie

Piłkarze przenieśli się na zimowe miesiące do [illegible] gimnastycznych, gdzie z mniejszą lub większą pilnością pracują nad swoją sprawnością fizyczną. Niestety same ćwiczenia w sali nie mogą [illegible] możliwości zdobycia formy na wiosnę. A [illegible] skie są już niemal „za pasem".

W tym roku niespodziewanie wynikły jakieś trudności organizacyjne, które wstrzymują wyjazdy drużyn związkowych na obozy zimowe. Ow[illegible] kowska korzysta z dobrodziejstw [illegible] o [illegible] w Zakopanem, piłkarze CWKS wyjechali do Szklarskiej Poręby, ale o wyjeździe drużyn związkowych panuje niepokojąca cisza.

Martwią się kierownicy drużyn, że [illegible] zawodników. Bez zimowych obozów treningowych nie tak łatwo będzie można z powodzeniem bronić barw swojego zrzeszenia. Zgodnie z wzorami radzieckimi trening piłkarski powinien trwać bez przerwy przez cały rok, a przy takim założeniu zimowy obóz jest nieodzowny. Bardziej potrzebny niż letni. Troska o kondycję drużyny w pełni letniego sezonu jest spóźniona o kilka miesięcy. Poprawić umiejętności drużyny, podnieść jej poziom gry można tylko w wypadku szybkiego powrotu do formy wczesną wiosną, a nie w czerwcu czy w lipcu. Strata zimowych miesięcy może nawet być w pełnym sezonie nieodwracalna, a wtedy posypią się niesłuszne gromy na głowy trenerów i zawodników.

Dlatego też z radością i z nadzieją na lepsze umiejętności piłkarskie przyjmiemy wiadomości, że gdzieś w górach, na powietrzu i słońcu przygotowują się do sezonu drużyny Unii, Włókniarza czy Kolejarza — tak jak to już w tej chwili robią ich koledzy z Gwardii czy CWKS.

Jedynaczka obrad piłkarskich

W warszawskich niedzielnych obradach piłkarskich powszechną uwagę zwracała obecność na sali po raz pierwszy w dziejach piłkarstwa jedynaczki — przedstawicielki okręgu zielonogórskiego. Była nią sekretarka okręgu, ob. Osiecka Helena. Kiedy trudności zatrzymały w domu innych delegatów, panna Helena nie zawahała się wyruszyć w daleką, 24 godzinną podróż do Warszawy. Zagadnienia piłkarskie nie były dla niej nowością. Mimo swoich 18 lat już od początku 1949 roku pracuje ona z dużym zamiłowaniem w sekretariacie władz piłkarskich, będąc równocześnie aktywistką w zarządzie ZMP w Żarach.

Znajomi z boisk

Na sali obrad aktywistów piłkarskich nie zabrakło znajomych sylwetek z boisk. Z trenerów obecny był R. Koncewicz, opiekun łódzkiego Włókniarza, Drabiński i trener gdańskich kolejarzy, niegdyś doskonały pomocnik, Gazur. Znany sędzia międzynarodowy był delegatem piłkarstwa pomorskiego a sędzia ligowy, Jędrzejczyk reprezentował województwo kieleckie.

Niestety nieobecni byli nasi zasłużeni mistrzowie sportu — Cieślik i Jurowicz, których choroby i trudności zatrzymały w domu.

TADEUSZ FORYŚ

Mistrzostwa w Poianie zakończone

2 złote i 2 srebrne medale zdobyli Polacy w biegach zjazdowych

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

[illegible] okrzykami Barbarai Bałtus?

Grocholska stała się w poniedziałek [illegible] w Poianie. Na ulicach słyszało się stale imię Barbary odmieniane w różnych przypadkach z różnymi przydawkami.

Najgroźniejsza przeciwniczka Polek Czechosłowaczka Froeslowa miała

W konkurencji kobiet startowały 21 zawodniczki a 18 bieg ukończyło.

Wyniki biegu zjazdowego kobiet: 1) Grocholska (Polska) [illegible] Kowalska (Polska) 2,17,2, 1) Froeslowa (CSR) 2,17,50, 2) Stepek (Polska) 2,17,58, 5) Kodelska (Polska) 2,19,4, 6) Parmowa (CSR) 2,19,3, 7) Hafter (Rumunia) 2,21,0, 8) Krejnińkowa (CSR) 2,25,5, 9) Szoendirdi (Węgry) [illegible] 11) Bujakówna (Polska) 2,35,7.

[illegible] Stepkównej i Froeslowej okazało się że obydwie zawodniczki miały jednakowy czas. O kolejności [illegible] cydowały dopiero stopery elektryczne, które wykazały, że Froeslowa przejechała trasę o 0,08 sek. szyb[illegible]



Gąsienica — Samek Mieczysław

lo podobny wypadek jak Bujakówna i zajęła dopiero trzecie miejsce. Najmłodsza Polka juniorka Bąkówna przejechała trasę na poziomie średnich zawodniczek, startujących w [illegible]

W slalomie mężczyzn startowało 72 zawodników — konkurencję ukończyło 58, a do slalomu do kombinacji zakwalifikowano 28. Walka w czołówce była bardzo zacięta, o zajęciu miejsca decydowały ułamki sekund. Sensację stanowiły słabe lo[illegible] z czasem 2.03,3 oraz Czechosłowaka [illegible]

Wyniki biegu zjazdowego otwartego i do kombinacji

1) Dziedzic (Polska) 1,52,5 (stary rekord trasy 2.07). 2) Gąsienica - Roj (Polska) 1,53,7, 3) Popp Angelow (Bułgaria) 1,53,9. 44 Lupan (Rumunia) 1,55,7, 5) Ejino Karpola (Finlandia) 1,56,6, 6) Gąsienica - Samek (Polska) 1,56,6, 7) Gojaeanu (Rumunia) 1,56,3, 8) Scarneiu (Rumunia) 1,56,9, 9) Dimitrof (Bułgaria) 1,57,1, 10) Marusarz (Polska) 1,57,2, 14) Czarniak 1.58, 15) Obrochta 1, 58,2, 17) Popieluch 1,58,2, 23) Naorniakowski 2,01,9.

Bezprzykładny triumf łyżwiarzy radzieckich

POIANA. W poniedziałek rozpoczęły się na torze w Poianie zawody w jeździe szybkiej. Na skutek padającego deszczu, a później operującego słońca tor był miękki i pokryty wodą. Mimo tak niesprzyjających warunków doskonałą technikę jazdy i wysoką klasę zademonstrowali łyżwiarze radzieccy odnosząc bezprzykładne sukcesy tak w konkurencjach męskich jak i żeńskich.

Wyniki konkurencji żeńskich: **500 metrów:** 1) Donczenko (ZSRR) 49,9, 2) Bogdanowa (ZSRR) 50,1; 3) Awdonina (ZSRR) 50,2. **1500 metrów:** 1) Menszowa (ZSRR) 2.14,7, 2) Awdonina (ZSRR) 2.45,0; 3) Bogdanowa (ZSRR) 2.49,0. **1000 metrów:** 1) Awdonina (ZSRR) 1.41,2; 2) Donczenko (ZSRR) 1.44,9; 3) Menszowa (ZSRR) 1.45,3. **3000 metrów:** 1) Menszowa (ZSRR) 5.55,5; 2) Awdonina (ZSRR) 5.57,8; 3) Donczenko (ZSRR) 6.01,0.

Klasyfikacja ogólna w konkurencji kobiet przedstawia się nast.: 1) Awdonina (ZSRR) 216,431; 2) Menszowa (ZSRR) 217,150; 3) Bogdanowa (ZSRR) 219,631; 4) Donczenko (ZSRR) 219,734, 5) Postnikowa (ZSRR) 225,617; 6) Leontiewa (ZSRR) 230,800, 7) Czurkina (ZSRR) 231,700, 8) Voeldewari (Węgry) 261,816, 9) Kahan (Rumunia) 291,267.

KONKURENCJE MĘSKIE: 500 metrów: 1) — 2) Sergiejew i Griszin (ZSRR) po 42,9 sek.; 3) Pawlow (ZSRR) 43,4. **3000 metrów:** 1) Gołowczenko (ZSRR) 4.59,7; 2) Pawlow (ZSRR) 5.03,0; 3) Berezin (ZSRR) 5.07,5; **1500:** 1) Griszin (ZSRR) 2.19,3; 2) Gołowczenko (ZSRR) 2.20,4; 3) Sergiejew (ZSRR) 2.22,1. **5.000 m:** 1) Gołowczenko (ZSRR) 8.44,1; 2) Pawlow (ZSRR) 8.44,9; 3) Mamoniew (ZSRR) 8.52,1.

KLASYFIKACJA OGÓLNA: 1) Gołowczenko (ZSRR) 194,860; 2) Pawlow (ZSRR) 196,440, 5) Mamoniew (ZSRR) 197,727, 6) Berzin (ZSRR) 19?,840; 7) Pilarew (ZSRR) 199,107, 8) Tordbek (CSR) 204,804.

Tolmaczewa znów wygrywa

POIANA. We wtorek odbył się bieg kobiet na 10 kilometrów. Tak jak i w poprzednich konkurencjach biegowych zawodniczki radzieckie odniosły bezapelacyjne zwycięstwo zajmując siedem pierwszych miejsc w klasyfikacji. Podczas biegu panowała odwilż, warunki terenowe były bardzo ciężkie [illegible] wana była bezśnieżnymi gliniastymi odcinkami. Wyniki: 1) Tolmaczewa (ZSRR) 40,29; 2) Wallna (ZSRR) 41,19; 3) Małofiejewa (ZSRR) 42,48; 4) Jarmulenko (ZSRR) 42,48; 5) Carewa 43,50; 6) Popowa (ZSRR) 44,57, 7) Romaszewa (ZSRR) 46,06; 8) Pirko Ryilalle (Finlandia) 46,53.

DZIEDZIC akademickim mistrzem świata w kombinacji alpejskiej

POIANA. We wtorek w bardzo trudnych warunkach odbył się slalom do kombinacji. Zawodnikom zdarzały się częste upadki. Polacy pojechali w slalomie dość dobrze.

Zwycięstwo odniósł Rumun Bara 1.37,4. Wicemistrzostwo zdobył Dziedzic 1.38,5, 3) Kalpala (Finlandia) 1.42,5, 5) Roj (Polska) 1.45,1, 6) Popieluch (Polska) 1.48,0.

W slalomie kobiet z Polek pojechała najlepiej Kodelska. Grocholska [illegible] straciła przez to szanse na zajęcie dobrej pozycji w kombinacji.

Zwyciężyła Froeslowa (CSR) 1.48,3, 2) Szoendredy (Węgry), 3) Parmowa (CSR) 2.05,8, 4) Kodelska (Polska) 2.11,5, 5) Kowalska (Polska) 2.14,6, 6) Elmar (CSR) 2,15,6, 7) Grocholska 2.21,9.

Wyniki kombinacji alpejskiej przedstawiają się następująco: 1) Froeslowa (CSR) 2,51, 2) Parmowa (CSR) 12,74, 3) Kodelska (Polska) 16,49, 4) Kowalska (Polska) 16,96, 5) Grocholska (Polska) 18,63, 6) Szoendiedy (Węgry) 19,32, 9) Rak (Polska) 38, 11) Stepek (Polska) 45,33, 12) Bujak (Polska) 48,[illegible]

Kombinacja alpejska mężczyzn: 1) Dziedzic (Polska) 1,37, 2) Bara (Rumunia) 4,10, 3) Gąsienica-Roj (Polska) 4,53, 4) Kalpala (Finlandia) 5,35, 5) Lupan (Rumunia) 8,80, 6) Gąsienica Samek (Polska) 9,48, 7) [illegible] (Bułgaria) 9,71, 9) Popieluch (Polska) 10,70, 13) Czerniak (Polska) 12,85, 17) Naorniakowski (Polska) 19,61, 23) Obrochta (Polska) 20,18.

Zwycięstwo Oliaszewa (ZSRR) w biegu na 30 km.

POIANA. Ostatnią konkurencją biegową mistrzostw była trzydziestka, przeprowadzona w środę. I ta konkurencja przyniosła wielki sukces zawodnikom radzieckim, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca.

Bieg odbywał się na trasie ośmnastki, skróconej o 3 km. Zawodnicy musieli tę trasę przebiec dwa razy. Warunki śniegowe były fatalne. Wojsko musiało zwozić śnieg, by pokrywać nim długie odcinki. Na pierwszym okrążeniu śnieg był zlodowaciały, a na drugim rozmokły. Wyniki: 1. Oliaszew (ZSRR) 1,56,42; 2. Mamonow (ZSRR) 1,56,58; 3. Terentiew (ZSRR) 1,57,41; 4. Sainen (Finlandia) 1,59,29; 6. Bolin (ZSSR) 1,59,29; 7. Pawlow (ZSSR) 2,03,17; 8 Lepadatu (Rumunia) 2,04,06.

Na zakończenie mistrzostw odbył się otwarty konkurs skoków.

Niestety do chwili zamknięcia numeru komisja sędziowska nie zakończyła swoich prac i nie obliczyła not. Zwycięstwo odniósł Fin Vaino, mając skoki 69, 65, 69,5; 2. Knappe (NRD) 61, 62, 60; 3. Kalpala (Finlandia). — Z Polaków najlepiej skakał Samek-Gąsienica, który wraz z Forteckim uplasował się w pierwszej dziesiątce.

W zawodach bobslejowych odbyła się tylko jedna konkurencja — bieg czwórek. Zwyciężyła Austria; 2. Rumunia; 3. Czechosłowacja. Na skutek rozmoknięcia toru, pozostałych konkurencji bobslejowych nie przeprowadzono.

W turnieju hokejowym pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja, drugie Rumunia, trzecie Węgry.

Klasyfikacja mistrzostw:

1. ZSRR
2. Polska
3. CSR

POIANA. W środę nastąpiło uroczyste zakończenie Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata. Na stadionie lodowym zebrały się wszystkie, biorące udział w igrzyskach, drużyny.

Uroczystość rozpoczęła się wręczeniem każdemu zawodnikowi przez dziewczęta, ubrane w rumuńskie stroje ludowe, wiązanek kwiatów. Następnie przewodniczący komitetu organizacyjnego igrzysk wręczył drużynowym zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach piękne puchary. **Najwięcej pucharów otrzymał Związek Radziecki: za drużynowe zwycięstwo w jeździe szybkiej kobiet, za drużynowe zwycięstwo w jeździe szybkiej mężczyzn, za drużynowe zwycięstwo w biegu na 18 km mężczyzn, za drużynowe zwycięstwo w sztafecie, za zwycięstwo na 30 km, za zwycięstwo w biegu na 5 km kobiet, za zwycięstwo w biegu na 10 km kobiet, za sztafetę kobiet.**

Drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji zajęła Polska, zdobywając puchary za drużynowe zwycięstwa w zjazdach mężczyzn i kobiet, za zwycięstwo w slalomie specjalnym, w kombinacji alpejskiej mężczyzn. Trzecie miejsce zajęła Czechosłowacja.

Igrzyska zamknął przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów przy ŚFMD, Grohman. Podziękował organizatorom za sprawne przeprowadzenie mistrzostw. Podkreślił on, że igrzyska były dalszym ogniwem w łańcuchu pokojowej współpracy narodów, walczących o postęp i pokój.

Wszyscy zebrani odśpiewali na zakończenie hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

M. ORLEWICZ

Schemat czy improwizacja?

Gra pozycyjna czy „szybki atak"?

Po raz pierwszy w obecnych rozgrywkach ligowych koszykówki spotykamy się jednocześnie z tak zdecydowanymi zwycięstwami zespołów pierwszoligowych, jak to miało miejsce w ubiegłą niedzielę.

Najbardziej zadziwiające jest zdecydowane zwycięstwo leadera I ligi gdańskiej „Spójni" w spotkaniu ze swą łódzką imienniczką. W ten sposób gdańszczanie mają już poza sobą przedostatnią poważniejszą przeszkodę na drodze do upragnionego tytułu.

Krakowskie „Ogniwo" ocknęło się i zdecydowanie rozprawiło się z groźnym „Włókniarzem". — „Gwardia" natomiast odprawiła poznańską „Stal" z pokaźnym ładunkiem koszy.

W drugiej lidze porażka warszawskiego „Kolejarza" z wrocławskim „AZS" spowodowała jeszcze większe zamieszanie w czołówce. Niemal 100 proc. kandydatem do I ligi jest w tej chwili toruński „Kolejarz".

W lidze kobiecej ubył, zdaje się, jeszcze jeden kandydat do tytułu: krakowska „Gwardia".

* * *

Od dłuższego czasu daje się zauważyć w naszej koszykówce bałwochwalczą niemal cześć dla gry pozycyjno-schematycznej. W schemacie widzi się niejako zbawienie naszej koszykówki. Większą, a w każdym razie zbyt dużą część treningu, poświęca się nauce ciągle nowych schematów. Rezultatem tego jest zaniedbanie najskuteczniejszej broni nowoczesnej koszykówki: **„szybkiego ataku"**. Są drużyny, które tak ściśle trzymają się gry pozycyjnej, że mogąc zdobyć punkty jednym przerzuceniem piłki do nieobstawionego pod przeciwnym koszem zawodnika, starają się to uczynić za pomocą wyuczonego schematu. A że wykonanie rzadko tylko podąża za teorią, rezultaty są nienajlepsze.

Dalecy jesteśmy od tego, by nie doceniać roli i znaczenia schematu w koszykówce. Należy jednak pamiętać, że najlepszymi środkami są zawsze środki najprostsze, a takim najprostszym środkiem jest „szybki atak". — Poza tym zbyt często zapomina się, że do skutecznego stosowania gry schematycznej potrzeba jest **bardzo długiego, żmudnego treningu**, którego w naszych warunkach na razie koszykarzom naszym zapewnić nie możemy. Nieodzownym również warunkiem powodzenia schematu jest **bezbłędna technika**, której naszym zawodnikom brak.

Nie zawsze również do doskonałości nawet doprowadzona gra pozycyjno - schematyczna doprowadzić musi do zwycięstwa. — Zdarza się, że improwizacja bierze górę nad bezdusznym schematem. Dowodem tego były minione Mistrzostwa Świata w Buenos-Aires. Amerykanie poruszali się po boisku według ściśle ułożonego planu, niby figury szachowe, kierowane niewidzialną ręką trenera. Ich gra była ściśle wyrozumowana, lecz pozbawiona polotu. Z drugiej strony Argentyńczycy, pełni temperamentu, nieokiełznani w swej żywiołowości zademonstrowali grę opartą głównie na „szybkim ataku" i na ... fantazji. Co prawda i oni opanowali w pewnym stopniu grę schematyczną i oni stosowali szereg wyuczonych zagrywek, lecz w pewnych momentach polot i fantazja kazały im kończyć schematycznie zapoczątkowane akcje inaczej niż przewidziano. I to właśnie przyniosło im końcowy sukces. Improwizacja zatriumfowała nad schematem.

Na pytanie: schemat czy improwizacja — odpowiedzieć należy: ani sam schemat, ani sama improwizacja, lecz właściwie dopasowane i połączone oba te czynniki mogą wyprowadzić koszykówkę polską z impasu.

Jest rzeczą oczywistą, że klasowa drużyna musi znać i umieć praktycznie stosować kilka schematów, głównie celem rozbicia skomasowanej i ścisłej obrony przeciwnika, wykonania zagrywki z autu i zagrywki spod atakowanego kosza. Schematów tych nie może być jednak za dużo, gdyż w naszych warunkach mogą one wywołać dezorganizację. Zasadniczym systemem winien być — „szybki atak".

* * *

W najbliższą sobotę i niedzielę, w piątej serii drugiej rundy rozgrywek spotkają się: w **sobotę** 10. II. br. w Krakowie II liga: „AZS" Kraków — „AZS" Wrocław. (15:35)

w **niedzielę 11. 2 I liga:** w Warszawie: „AZS" W-wa — „Spójnia" Ł. (37:52), w Łodzi: „Włókniarz" — „Gwardia" (49:51)

w **Krakowie:** „Ogniwo" — „Kolejarz" (48:50), w **Poznaniu** „Stal" Kr. — „Spójnia" Gd. (33:43).

II liga w Katowicach: „Stal" Św. — „Kolejarz" W-wa, (37:49).

w Ostrowie: „Kolejarz" Ostr. — „Kolejarz" Toruń (34:41).

w Krakowie: „Kolejarz" Kr. — „Kolejarz" Gd. (34:36).

Liga żeńska w Łodzi: „Włókniarz" Ł. — „Gwardia" (15:30).

w Warszawie: „Kolejarz" Warszawa — „AZS" W-wa (27:43).

(Jotes).

Budowlani (Karpacz) mistrzem Polski

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

szczególnych załóg na trasie. Doskonale wywiązała się również ze swego zadania służba porządkowa, która spoczywała w rękach Gwardii.

— Już w pierwszej konkurencji — dwójkach załoga „Budowlanych" z Karpacza (Wockicki, Tulowski) ustanowiła nowy rekord toru uzyskując w jednym ze ślizgów czas 1.24.2 min. Wygrała ona tę konkurencję mając łączny czas 2 ślizgów 2.48.6 min. 2) Unia (Szklarska Poręba) 2.49,3; 3) Włókniarz (Kowary) 2.53,1; 4) Budowlani II (Karpacz) 2.58,2; 5) Spójnia (Warszawa) 2.58.6.

Najwięcej emocji dostarczyła widowni następna konkurencja — ślizgi czwórek, w której startowało 13 załóg. Przed zawodami załoga Włókniarza z Kowar (Konieczny A. Konieczny I. Składczyk, Kapusta) zgłosiła próbę pobicia rekordu toru należącego do zespołu dawn. Związkowca z Karpacza (pod kierunkiem A. Włodzickiego), a wynoszącego 1.19 min. Próba powiodła się. Włókniarze uzyskali czas 1.15,3 min. Jeszcze dwie załogi pobiły stary rekord a mianowicie Kolejarza i Budowlanych II z Karpacza uzyskując 1.17,4 min.

Z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwano startu Budowlanych I z Karpacza w czwórkach. W skład wchodzili: A. Wodzicki, Mazur, Tulowski i Zysk. Brawurowa i emocjonująca jazda przyniosła im w efekcie nowy rekord toru — 1.14,4 min. Włókniarz z Kowar w następnym ślizgu poprawił jeszcze raz swój poprzedni wynik uzyskując 1.15,0 min. lecz nowi rekordziści pod kierunkiem A. Widzickiego w następnej jeździe jeszcze raz poprawili nowoustanowiony rekord uzyskując 1.14,1 min., co odpowiada szybkości 82 km na godz. Osiągnięcie wspaniałe.

Końcowe wyniki tej konkurencji: 1) Budowlani I (Karpacz) 2.28,5 min. (czas 2 ślizgów), 2) Włókniarz (Kowary) 2.30,3; 3) Kolejarz (Kraków) 2.35,3; 4) Unia (Szklarska Poręba) 2.35,8; 5 i 6) Gwardia (Jelenia Góra) i Spójnia (Warszawa) 2.41,0.

Po zakończeniu zawodów odbyło się wręczenie nagród zawodnikom. W ogólnej punktacji mistrzostw zwyciężyli „Budowlani" 12 pkt. przed Włókniarzem 7; Kolejarzem 6, Unią 3, Gwardią i Spójnią po 1 pkt.

3 dni walk na tafli „Torkatu“

o mistrzostwo zrzeszeń sportowych

DOKOŃCZENIE ze str. 1

przygotowującej sportowców do zadań produkcyjnych, do obrony pokoju. Zdobywanie zaszczytnej odznaki SPO, której honorowym posiadaczem w kraju jest Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, stanie się bodźcem i zachętą w dalszym umasowianiu kultury fizycznej.

„Zresztą wszystkim [illegible] **kom turnieju jak najlepszych wyników w szlachetnej rywalizacji — ogłaszam zawody o mistrzostwo ZS w hokeju za otwarte!**

[illegible] narodowego na maszt wypływa flaga państwowa, wyciągnięta przez krakowianina. **Wołkowskie**go i krynicczanina **Jeżaka**.

Hokeista Górnika **Gburek II**, odczytuje ślubowanie sportowców i przyrzeczenie wzmożenia wysiłków w walce o pokój. Słuchamy Międzynarodówki.

Defilada kończy część oficjalną. Kolorowy wąż zawodników opuszcza taflę.

Górnik — Stal 5:1 (3:0, 1:1, 1:0)

Kilka minut oczekiwań i rozpoczyna się pierwszy mecz turniejowy Górnik — Stal.

5:1 (3:0, 1:1, 1:0) — zwyciężają górnicy.

...zespół zielono - czarnych doznaje entuzjastycznego przyjęcia. Niemniej owacyjnie witają hutników. Widownia szczelnie zapełniona. Jest chyba ponad 12 000 widzów, z czego około 3 000 z Janowa, miasta rodzinnego wicemistrza Polski w hokeju — Górnika.

PRZEBIEG GRY

Pierwsze akcje, rozpoczynające bój śląskich rywali, są jakby nerwowe, pozbawione płynności.

Hutnicy są pod bramką. Mają okazję — nie wykorzystana. Jasiński nie trafia do niestrzeżonej bramki. Długonogi Skarzyński II marnuje okazję na celny strzał przez zbytnie zwlekanie.

— Gansiniec... Gansiniec — wstrząsa trybunami. Masywny napastnik idzie naprzód, jak tank, mija dwie tercje, podaje Gburkowi II... pudło.

Powoli cementuje się współgranie wśród zwycięzców, choć podania nie zawsze są mierzone. Wciąż Gansiniec inicjuje zaskakujące wypady. Bratek coraz częściej wkracza w akcję.

Bratek obronił w tym spotkaniu sporo celnych strzałów. Bramkarz żółto - niebieskich, w ogniu walki często przypominał widzom, że jest też dobrym tenisistą. Zatrzymywane krążki, a było ich niemało, z trzaskiem wylatywały na bandy uderzone w sposób tenisowy, to forhandem — to backhandem. Raz nawet, w gorącym spięciu podbramkowym, Bratek wysoko lecący krążek zatrzymał nad głową „łopatą“ bramkarską i następnie posłał go w pole najczystszym smeczem.

Rysują się kontury lekkiej przewagi drużyny górnictwa, która niezmiennie utrzymuje się do końca spotkania.

W 11 minucie zakotłowało pod bramką Stali. Maślak robi błąd, a krążący wokół bramki, jak złośliwa osa, niepozorny Poleś, z bliska wykorzystuje zamieszanie 1:0. Górnik prowadzi 1:0.

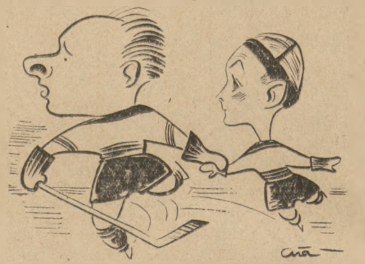
Przewaga wicemistrzowskiej drużyny wzrasta jeszcze, kiedy na lodzie operują zastępcze piątki.

Para starych Wróblów całkiem dobrze zgrana, szybka w poczynaniach podchodzi łatwo pod bramkę przeciwnika. Bratek ciągle jest w opałach. Pociski trafiają w jego ochraniacze, lub mijają się nieznacznie z celem.

18 minuta. W przeciągu 60 sekund notujemy dwie bramki dla Górnika. **Januszewicz i Gburek II** kończą sprytne podania Polesia.

Druga część meczu i ostatnia tercja, przetykane są wahaniami tempa. Raz obraz gry rozpościera przed widzami piękno hokeja. To znów wszystko się rwie, chaos panuje niepodzielnie na lodowisku. Szczególnie pokonani popełniają częstokroć taktyczne błędy. Chwilami cała piątka goni za krążkiem, pozostawiając nieobstawionych graczy.

Zwycięzcy zespół starannie przygotowany, kondycyjnie lepiej przysposobiony do trudów kilkudniowego turnieju. Prócz tego, w barwach górniczych nie było rażąco słabo obsadzonych pozycji. Byli, rzecz jasna, lepsi i ustępujący mu umiejętnościami. Lecz, jak już wielokrotnie, tak i tym razem uwydatniło się zrozumienie zespołowości, a przede wszystkim ogromna wola zwycięstwa.



Csorich (Unia) i Smajda (Budowlani)

Z jakże innego kośćca złożony jest zespół hutników. Póki nie tracą bramek, zespół prezentuje się możliwie. Z chwilą, kiedy przeciwnik prowadzi, trudno doszukać się przejawów ofiarności, zdolności do jakiegoś zrywu. Drużyna zbyt łatwo się załamuje, często odnosi się wrażenie, że nie wierzy w własne siły. W takich momentach, gdy ogólnie oczekuje się zbiorowej akcji, owianej duchem bojowości, następuje prawie zupełna dezorganizacja w szeregach hokeistów Stali. Nikt nie pilnuje pozycji, nie wykonuje zaleconego zadania.

Jeżeli na domiar, najlepszy gracz, **Skarżyński II**, nie znajduje się w formie fizycznej (a o tym przekonaliśmy się podczas tego spotkania), wtedy naprawdę trudno dać drużynie dobrą notę. Początkowy rozpęd maleje z każdą minutą, mnożą się taktyczne uchybienia i tylko indywidualne popisy, skazane z góry na niepowodzenie, mają zastąpić węzłowe założenie gry w hokeja — rozumną współpracę całego zespołu.

Bramki dla Górnika uzyskali: Poleś 2, oraz Januszewicz, Gburek II i Pęczek po 1, — **dla Stali** Skarzyński II. Zawody prowadzili Eberhardt i Zarzycki z Warszawy.

CWKS — Gwardia 5:0 (1:0, 2:0, 2:0)

Mecz miał wiele z charakteru kameralnego spotkania. Na trybunach cisza, na lodowisku spokojna, beznamiętna walka, ułatwiająca znacznie rolę sędziom, wobec minimalnej ilości przekroczeń przepisów. CWKS był faworytem i z tego sprawę zdawali sobie zarówno wojskowi, jak i ich przeciwnicy.

W pierwszej tercji Głowacki sprytnym strzałem uzyskał prowadzenie. Na następną bramkę musieliśmy czekać do drugiej tercji. W międzyczasie Kelm z jednej, a Palus i Świcarz z drugiej strony usiłowali wnieść do gry nieco temperamentu i ożywienia.

Kelm w znacznej mierze zdany był na własne wysiłki, Świcarz tak długo próbował skonstruować akcję z Palusem, że wreszcie zniecierpliwiony zdecydował się na solowy raid, po którym CWKS prowadził 2:0. Więcek wkrótce powiększył przewagę bramkową wojskowych o dalszą bramkę.

W ostatniej tercji Palus w kilkunastosekundowym odstępie dwukrotnie zmusił Sienkiewicza do kapitulacji i od tego momentu gra straciła reszki bladawych rumieńców.



Lewacki (Unia)

Kolejarz — AZS 11:4 (7:1, 2:1, 2:2)

Bramki dla Kolejarza strzelili: Brzeski II, Dybowski, Rypyść i Osmański po 2, oraz Głowiński, Polak i Kwaśniewski po 1. **Dla AZS-u:** Dybowski, Chojnacki i Zdonkiewicz. Zawody prowadzili: Babiński Śląsk i Zarzycki Warszawa.

Początkowo gra była bardzo nudna.

Kolejarze łatwo omijali linie akademików, zdobywając w równych odstępach czasu w pierwszej tercji bramki. Senny nastrój panował na trybunach. AZS-acy o małej rutynie nie bardzo chwilami wiedzieli, co począć z krążkiem, jak wyrobić sobie pozycję do strzału. Jedynie **Jędrzejczyk** w bramce nie tracił przeglądu sytuacji, ustawiał się dobrze i wielokrotnie chwytał krążki, sypiące się na jego bramkę.

W cieple promieni słonecznych (mecz odbył się przed południem) lód miękł z każdą upływającą minutą. W tych warunkach nikła coraz bardziej przewaga techniczna zwycięzców, ich szybkość zatracała na dynamice i ambitni i bardzo fair grający przedstawiciele wyższych uczelni, wzmagali znacznie stawiany opór. Dżentelmeński zespół AZS-u stawał się nawet groźny i dawał zatrudnienie bramkarzowi Kolejarza, broniącemu dość niepewnie na miękkim lodzie. Im dzielniej zagrywali studenci, tym bardziej poprawiał się humor ich instruktora, Wołkowskiego. Posępny po pierwszej tercji (nie dziw, bo przegrana w wysokim stosunku), w następnych częściach meczu, nie skąpił swoim pupilom cennych rad.

Koleżeńska atmosfera panowała przez cały okres zawodów. Często mimowolne zderzenia kończyły się na obopólnej pomocy przy podnoszeniu się z lodu i serdeczne „przepraszam“ świadczyło o zrozumieniu sportowej postawy.

Ogniwo — Spójnia 18:0 (6:0, 9:0, 3:0)

Zwycięskie bramki zdobyli: Paluch 8, Hula 3, Wołkowski 3, Masełko 2 oraz Masaczyński i Gojny po 1. Sędziowali: Eberhard, Warszawa, Przewara [illegible]

Niezwłocznie po rozpoczęciu posypały się pierwsze bramki dla Ogniwa. [illegible] wspólnych wypracowań. Najlepiej pod względem zespołowości wypadł [illegible] W tej trójce znalazły wyraz trzy cechy [illegible] ne efekty. Rutyna Wołkowskiego, szybkość i przytomność umysłu Masełka i rozkwitający talent Palucha. Także druga linia ofensywna Ogniwa, złożona z cieszyniaków, umiała podporządkować akcję założeniom [illegible] ba, że dwie pary obrońców stale aktywnie wspierały ofensywne za[illegible]

[illegible]

Unia — Budowlani 18:1 (8:0, 7:0, 3:1)

Bramki dla Unii uzyskali: Lewacki i Burda po 5, Jeżak — 3, Janiczko 2 oraz Pociecha, Nowak i Csorich po jednej. Dla Budowlanych — Trojanowski. Sędziowali: Ferenc (Śląsk) i Romanowski (Warszawa)

Melanż opolsko-mysłowicki Budowlanych stanowi przyjemne odkrycie rozpoczętego turnieju ZS. Wprawdzie chemicy złoili im niemiłosiernie skórę, ale mecz ani przez chwilę nie był jednostronny w prze[illegible]

„Drużyna potokowców“ jest na [illegible] szybki i przebojowy Trojanowski. Uzupełniają jego wysiłki i błyskot[illegible]ry niestety na skutek kontuzji nie ukończył spotkania i wychowanek mysłowickich Budowlanych młodszy Pochwa.

Każdy występ kryniczan daje zawsze sporo zadowolenia. Jest to bowiem drużyna, która w najmoc[illegible] wcześnionej gry. Zaznacza się to [illegible] sywnych. Chwilami widziało się wprost szkolne zagrania, mogące posłużyć za przykład innym hokeistom. Obojętnie czy na tafli przebywał reprezentacyjny atak Polski — Jeżak — Csorich — Lewacki czy [illegible] druga linia pod batutą ruchliwego Burdy. Zawsze, prawie niezmiennie ten sam obraz. Prostopadłe podania do przodu, zmiany i celne strzały, a wszystko w należytym tempie.

Należy tylko odczekać, jak sprawować się będą dwójki defensywne, które poziomem gry odbiegały od umiejętności renomowanych kolegów. W tym meczu oczywiście zadowoliły prawie w zupełności.



Jeżak (Unia)

AZS — Spójnia 8:6 (4:1, 2:0, 2:5)

Po bardzo emocjonującej dramatycznej walce, grający z tercji na tercję lepiej akademicy, zdołali wygrać ze Spójnią, eliminując ją tym samym z dalszych rozgrywek. W pierwszej tercji ambitnie grające AZS uzyskało znaczną przewagę, zdobywając 4 bramki. Od drugiej tercji zaznacza się lekka przewaga Spójni.

W trzeciej tercji wydawało się, iż Spójnia osiągnie zwycięstwo. Na 3 minuty przed końcem zawodów wynik brzmiał 6:6. Ambitny zryw akademików przyniósł im dwie bramki i upragnione zwycięstwo. Bramki dla AZS uzyskali: Zdonkiewicz 3, Dybowski 2, Urbański, Primke i Chojnacki po jednej, dla Spójni: Skwierski i Stachura po 2, Tarczoń, Hołmoki po jednej.

* * *

Sprawozdania z rozegranych wczoraj (7 bm.) wieczorem dwóch spotkań z cyklu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski zrzeszeń sportowych zamieszczamy na str. 5.

Składy drużyn uczestników mistrzostw

[illegible]

Czerwone światło - goal!

Karygodne i chuligańskie zachowanie się śląskiej publiczności hokejowej należy do przeszłości. Już nie trzeba straszyć zamknięciem Torkatu.

Na mistrzostwach zrzeszeń spotkałem znajomego którego ostatni raz widziałem na Torkacie w czasie [illegible] nale mistrzostw Polski Górnika janowskiego z dawnym Związkowcem Krynica. [illegible] Zauważyłem, iż częściej patrzy niedowierzającym okiem na zapełnione trybuny niż na taflę. O niczym nie chciał mówić tylko o publiczności. Że taka wzorowa, oklaskami i okrzykami zachwytu czy zachęty dopinguje obiektywnie ciekawsze akcje ze brakuje mu jakość gwizdów...

* * *

W tłumie wpatrzonych w taflę widzów przeważają oczywiście mężczyźni. Robotnicy, młodzież. Mało kto potrafi w ciszy i skupieniu przyglądać się spotkaniom. Każda grupa osób toczy w ciągu całego meczu ożywioną dyskusję. Jeden „kibic“ stara się jak najbardziej zaimponować drugiemu. Przepisy zna już każdy, tu nie ma pola do popisu. Zaimponować można tylko nazywaniem zawodników imionami, dając w ten sposób do poznania, że się jest osobistym znajomym bohatera dzisiejszego spotkania.

Doszło do tego, że już niemal z pogardą patrzą na typa, który mówi Skarżyński II, zamiast po prostu „Hilek“, Gansiniec zamiast „Ferdek“, Bratek zamiast „Walek“ itp.

* * *

Przychodzi widz na Torkat, zważywszy przedtem wszystkie możliwości wejścia „na gapę“, kupi bilet, obserwuje spotkanie. Nie zastanawia się nigdy nad tym, ile trudu włożyli organizatorzy przygotowując tak wspaniałą imprezę, jaką są mistrzostwa zrzeszeń.

Wystarczy przytoczyć parę cyfr...

* * *

Dla utrzymania należytego porządku przy wejściach, bandach i płotach potrzeba było w pierwszym dniu imprezy 30 porządkowych i 60 strażaków.

Krótki stłumiony ryk syreny oznajmia ostatnią minutę każdej tercji. Podrywa on na nogi ekipę sprzątaczy. Wchodzą na lodowisko w momencie kiedy gong przerywa spotkanie, siedmiu z miotłami na długich kijach, trzech z szerokimi szuflami ustawiają się w szeroki przez całe lodowisko wachlarz, ruszają i w przeciągu kilku minut tafla świeci się jak przed spotkaniem.

* * *

W turnieju walczy 11 zespołów. We wtorek rozegrano cztery spotkania. Widz nie zwracał niemal uwagi na obsadę sędziowską, która się ciągle zmieniała.

Komisja sędziowska katowickiego turnieju w skład której wchodzą najlepsi arbitrowie hokejowi w kraju: *Michalski, Babiński, Ferenc, Bielecki, Przewienda, Eberhardt, Zarzycki i Romanowski* pracuje bardzo sprawnie. Każdego wieczoru odbywają się odprawy wszystkich sędziów, omawia się wówczas między innymi rozegrane w tym dniu spotkania, ich ciekawsze z punktu widzenia arbitra momenty, na temat których wywiązuje się każdorazowo wymiana poglądów.

* * *

Wśród zawodników grających zespołów łatwo dostrzec czerwone sweterki prowadzących mecz sędziów. Kiedy jest goal widz wie, że zapali się nad bramką czerwona lampka, która potem zgaśnie. Funkcje sędziów bramkowych pełnili dotychczas w oglądanych na Torkacie spotkaniach jacyś mniej czy więcej obiektywni działacze. W mistrzostwach zrzeszeń za bramkami możemy dostrzec najwybitniejszych polskich sędziów.

Gra Spójnia z Ogniwem. Za jedną bramką stoi międzynarodowy sędzia Zarzycki, za drugą znany również dobrze śląskiej publiczności sędzia Bielecki. Za bramką Maciejki nie ma co robić, można niemal stać z założonymi rękami. Bramkarz Spójni ma pełne ręce roboty. Ob. Bielecki już nie puszcza w ogóle wyłącznika z ręki, każdy atak Ogniwa może przynieść bramkę, której prawidłowe strzelenie trzeba natychmiast zakomunikować widzom i sekretarzowi spotkania.

* * *

Różnorodne i pstrokate uniformy noszą wszyscy zawodnicy. Pobił jednak chyba wszystkie rekordy pod tym względem stołeczny CWKS. Spalonych zakopiańskim słońcem chłopców wystrojono aż miło. Wszyscy paradują we wspaniale skrojonych granatowych spodniach narciarskich i zgrabnych nowiutkich butach. Na klubowe biało-zielone dresy niedbale założono, fantastycznie jaskrawe, czerwone pulowery... Nic dziwnego, że tak wyekwipowani „CWKS-siacy“ wywołali niemałą sensację.

* * *

W różnych punktach miasta rozlokowali się zawodnicy. CWKS, Górnik i połowa zespołu Kolejarza w „Monopolu“. Reszta kolejarzy i Spójnia w „Savoyu“. W „Polonii“ — Unia i zamiejscowi zawodnicy Stali. Włókniarz i Ogniwo na samym Torkacie. AZS w WKKF-ie. Gwardziści gdzieś w wykombinowanych przez zrzeszenie kwaterach, Ślązacy ze Stali — u siebie w domu...

* * *

Długo pracowano nad płytą. Lód był „na poziomie“ w poniedziałek, nie wytrzymał jednak późnowiosennej iście temperatury wtorkowego południa. Maszyny pracowały pełną parą, na tafli jednak przybywało wciąż wody, cieplutkie słońce utrudniało coraz bardziej normalną grę Kolejarza z AZS-em.

(c)



Styczyński (Włókniarz)

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

Panujący w ub. dniach w górach wiatr halny uszczuplił wybitnie pokrywę śnieżną.

Jedynie w Karkonoszach utrzymuje się w dalszym ciągu pogoda lekko mroźna w granicach minus dwa stopnie. Gatunek śniegu — szreń natomiast na pozostałych terenach jest śnieg mokry i ciężki.

Obecny stan śniegu w górach, według meldunków ze środy, przedstawia się następująco:

Zakopane 6 cm. Hala Gąsienicowa 30, Morskie Oko 46, Łysa Polana 37, Kasprowy Wierch 116, Nowy Targ 21, Rabka 18, Iwonicz 4, Szczawnica 8.

Wisła 3 cm, Istebna Stecówka 27, Szczyrk 10, Zwardoń 21, Rajcza 6, Klimczok 61, Skrzyczne 70, Pilsko 70.

Szklarska Poręba 25 cm, Karpacz 15, Śnieżka 160, Łabski Szczyt 180, Śnieżne Kotły 200, Szrenica 160, Hala Szrenicka 120. Na terenie Karkonoszy utrzymuje się zachmurzenie oraz mgła.

Sportowcy śląscy protestują przeciwko decyzji rządu Plevena

KATOWICE. Bezprawna decyzja reakcyjnego rządu Plevena — Mocha, [illegible] dzia[illegible] trzem międzynarodowym organizacjom demokratycznym, spotkała się na Śląsku z oburzeniem całego społeczeństwa. W wiecach protestacyjnych wzięli również udział sportowcy, podejmując szereg zobowiązań produkcyjnych.

Z pierwszych meldunków, jakie nadeszły z huty Kościuszko wynika, że członkowie koła sportowego tej huty w dniu 5 bm. znacznie przekroczyli powzięte zobowiązania.

I tak brygada młodzieżowa Krawczyka z walcowni średniej, która zobowiązała się wykonać 150 proc. normy, przekroczyła je o dalszych 27 proc. Młodzieżowy przodownik pracy oddziału budowlanego Ryś Norbert, pracujący jako blacharz, mimo trudnych warunków zimowych, znacznie przekroczył powzięte zobowiązanie, wykonując ponad 200 proc. normy.

Do tych zobowiązań przyłączyli się również członkowie koła sportowego z innych wydziałów. Mieszczak Aleksander, młodzieżowy [illegible]nik pracy z walcowni drutu, wraz ze swoją brygadą, postanowił w dniu 10 bm. wykonać 130 proc. normy, a młodzieżowa brygada malarska, zobowiązała się osiągnąć w tym dniu 150 proc. normy.

Tradycyjne zawody graniczne

CZ. CIESZYN. W Nydku odbyły się tradycyjne IX z rzędu graniczne zawody narciarskie, w których startowali zawodnicy polscy członkowie LZS Barania Wisła. W zawodach wzięli również udział członkowie narodowej kadry CSR. W zawodach tych zawodnicy polscy uzyskali piękne sukcesy wygrywając we wszystkich konkurencjach. Niespodzianką jest zwycięstwo Raszki w skokach nad mistrzem LZS Nogowczykiem.

W biegu na 18 km w klasie I wygrał zdecydowanie Holeksa Jan (LZS Barania Wisła) w czasie 1.00.18 godz. przed Dąbrowskim (LZS Barania Wisła) 1.02.38 i Skrbkiem (Vitkovicke Zelezarny) 1.09.23. W klasie II zwyciężył Vavra (Sokol Rožnov) 1.02.23 godz. przed Raszką (LZS Barania Wisła) 1.03.27; Nogowczykiem (LZS Barania Wisła) 1.03.35 i Boćkiem (Groń Bystrzyca) 1.05,18.

Zwycięzcą kombinacji norweskiej został Raszka (LZS Barania) 455,8 pkt. mając skoki 34, 35.5 i 36.5 m przed Nogowczykiem (LZS Barania Wisła) 445.9 pkt. skoki 32.36 i 34.5 m oraz Skrbkiem (Vitk. Zelczarny) 432.8 pkt. skoki 34.32 i 37 m.

Na zakończenie zawodów odbył się otwarty konkurs skoków, w którym wygrał Raszka (LZS Barania) uzyskując notę 214.4 pkt. skoki 44 i 42.5. Na drugim miejscu uplasował się Skrbek (Vitk. Zelezarny), który uzyskał notę na równi z Raszką 214,4 pkt. posiadał jednak słabsze skoki 42 i 40 m.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletów

KATOWICE. Komisja organizacyjna społecznej lekkoatletycznej sekcji sportowej przy WKKF organizuje w nadchodzącą sobotę w hali WKKF zimowe mistrzostwa okręgu seniorów i seniorek. Mistrzostwa te obejmują programem następujące konkurencje: skok w dal z miejsca i z rozbiegu, skok wzwyż, pchnięcie kulą.

Program konkurencji męskich obejmuje: skok o tyczce, skok w dal z miejsca i z rozbiegu, skok wzwyż, trójskok z miejsca i z rozbiegu i pchnięcie kulą.

Prawo startu w wyżej wymienionych zawodach mają wyłącznie zawodnicy i zawodniczki zgłoszone uprzednio do Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Zgłoszenia do zawodów tych przyjmuje sekcja WKKF w Katowicach przy ulicy Warszawskiej 6.

Szermierze śląscy rozpoczynają mistrzostwa

W ubiegłą niedzielę przeprowadzono w kilku miejscowościach imprezy pt. „pierwszy krok szermierzy", z udziałem młodych rokujących na przyszłość duże nadzieje zawodników. W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną na Śląsku w Katowicach i Gliwicach wstępne drużynowe eliminacje okręgowe.

W Katowicach walczyć będą w organizowanym przez katowickiego Górnika trójmeczu: Górnik Katowice, Stal Rybnik, i AZS Gliwice. Zespoły drugiej grupy — Stal Gliwice, Górnik Radlin i LZS Zagroda Lubliniec spotkają się w Gliwicach. Organizatorem drugiego trójmeczu jest Stal gliwicka.

Trzecia grupa — Górnik Czeladź, Stal Katowice i AZS Rokitnica rozegra swój trójmecz dopiero 18 lutego w Czeladzi. Finały drużynowych eliminacji rozegrane zostaną 25. II. w Piotrowicach.

17. II. sekcja sportowa przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej organizuje I wojewódzki krok szermierczy z udziałem wybijających się początkujących zawodników naszego województwa.

Nowy podział na grupy pięściarskich drużyn Śląska

KATOWICE. Do tegorocznych mistrzostw bokserskich Śląska na szczeblu powiatowym zgłosiło się ogółem 28 zespołów. Na ostatnim zebraniu Komisji Organizacyjnej WKKF dokonano podziału klubów na grupy, poza tym ustalono terminarz rozgrywek pierwszej rundy. Zestawienie drużyn na dzień 3 i 4 marca przedstawia się następująco: Grupa I — Stal Ib Siemianowice — Górnik Katowice, Górnik Czerwionka — Stal Bielsko, Unia Mała Dąbrówka — Stal Ib Biała. Grupa II: Gwardia Będzin — Budowlani [illegible] — Ogniwo Bytom. Pauzuje Budowlani Katowice. Grupa III: Stal Rybnik — Ogniwo Łaziska Górne, Górnik Radlin — Górnik Czerwionka. Pauzuje Gwardia Bielsko. Grupa IV: Gwardia Katowice — Górnik Wirek, Norma Makoszowy — Kolejarz Gliwice, Górnik Rokitnica — Włókniarz Bielsko. Grupa V: Górnik Biskupice — Górnik Piekary, Kolejarz Tarnowskie Góry — Unia Kalety, Ogniwo Chorzów — Górnik Ib Radzionków.

Spotkania towarzyskie

Górnik Czeladź — Stal Ib Siemianowice 11:5

CZELADŹ. Pierwszy występ bokserów Górnika (Czeladź) w spotkaniu ze Stalą Ib Siemianowice zakończył się sukcesem górników 11:5. Wyniki: (na pierwszym miejscu górnicy) Malcherczyk Z. uległ na punkty Oswaldowi, St. Suchoład nie rozstrzygnął walki z Pierchałą, Stachulski wypunktował Oswala Fr. Grzadziel wygrał przez dyskwalifikację w I starciu z Walochem. Rożak zwyciężył Kołodzieja. Zator uległ na punkty Szelągowi. Winsztain wypunktował Bobrzyka. Luboń przegrał z Achtelikiem. Sędziowali: Zasada i Zboiński.

Stal Sosnowiec — Gwardia Będzin 12:2

SOSNOWIEC. Stal bez większego trudu zwyciężyła [illegible] ny do zawodów zespół Gwardii z Będzina 12:2. Wyniki (na pierwszym miejscu Stal) Liczenza wygrał przez techniczny ko. w II starciu z Stępieniem. Skowera wypunktował Kowalskiego. Wnuk znokautował w I starciu Szczygieła. Dziurowicz wygrał przez techniczny ko. w III rundzie Herpla. Dohla przegrał przez techniczny ko. w I rundzie z Bochackim. Terplowski zwyciężył Kaszę, a Kozubowski [illegible]

WKS „Norma" Makoszowy—Stal Zabrze 7:13

MAKOSZOWY. Wojskowi stawiali Stali, Zabrze zacięty spór, ulegając w nieznacznym stosunku 7:13. Wyniki: (na pierwszym miejscu Makoszowy) Śliekiera wygrał przez poddanie się w III starciu Broczyńskiego. Bocha oddał punkty walkowerem Jaskólskiemu. Gielkiel przegrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Dragonem. Gorałow przegrał na punkty z Wdo[illegible] [illegible] zwyciężył przez poddanie się Olinge[illegible] [illegible] dyskwalifikację w I rundzie z Gallem. Pela zremisował z Morkisem. Kościelniak uległ na punkty Skwarze. K[illegible] otrzymał punkty walkowerem.

DROBIAZGI

W niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 9 rano w hali sportowej WKKF w Katowicach odbędzie się ciekawy turniej siatkówki i koszykówki ZS Kolejarza. W zawodach udział wezmą zespoły żeńskie i męskie kolejarzy miast Nowego Sącza, Jeleniej Góry, Wadowic i Katowic. Turniej ma na celu wyłonienie najlepszej drużyny reprezentacyjnej ZS Kolejarz.

W ramach akcji Miasto — Wieś odbył się w Ledzinach pokaz gimnastyczny z udziałem Stali Szopienice i koła sportowego huty „Baildon". Na program złożyły się ćwiczenia na przyrządach, dowolne akrobacje parterowe [illegible] odbyły się w szczelnie zapełnionej publicznością świetlicy Górnika Ledziny i przyczyniły się w znacznym stopniu do popularyzacji sportu gimnastycznego.

2 wielkie niespodzianki spotkań środowych na Torkacie

Gwardia — Stal 7:6 (1:3, 2:0, 3:3, 1:0)

Bramki dla Gwardii zdobyli: Cisowski 3, Kelm 3 i Zieliński 1. Dla Stali — Jasiński 2, Skarżyński, Olszowski, Ziaja i Kandzia po jednej. Sędziowali Michalik i Eberhardt.

Stal zakończyła w środę swą karierę w mistrzostwach zrzeszeń. Pozostał jej jedynie do rozegrania mecz ze Spójnią, w którym stawką będzie dziesiąte miejsce. Trudno powiedzieć, aby taki finał pokrywał się z nadziejami, jakie wiązano powszechnie z drużyną Skarżyńskiego. Rozpoczynała ona mecz z Gwardią jako zdecydowany faworyt. Pierwsza tercja w pełni podzielała ten pogląd. Stal prowadziła już 3:0, nim Gwardziści zdobyli się na jeden celny strzał, wobec którego Bratek musiał skapitulować.

W drugiej tercji obraz gry uległ gruntownej zmianie. Ambitnie walczący zespół Gwardii z zapamiętaniem atakował bramkę przeciwnika. Stal odpowiadała na to rzadkimi rajdami Jasińskiego i niezrozumiałym stoicyzmem wobec ofensywy Gwardii. Na owoce tego nie trzeba było zbyt długo czekać. Kelm dwukrotnie ulokował krążek w bramce Bratka.

Trzecia tercja pełna była dramatycznych momentów i niezwykle zaciętej walki. Cisowski, a wkrótce po nim Kelm uzyskuja dwie dalsze bramki i wynik brzmi 3:3 dla Gwardii. Teraz Stal rzuca się do generalnego szturmu. Najpierw Ziaja dobija daleki strzał Skarżyńskiego, a po nim Jasiński wyrównuje na 5:5. Do końca meczu pozostają 4 minuty, gdy Kandzia zdobywa dla Stali prowadzenie. Nic nie wskazuje na zmianę tego wyniku, tym więcej, że Gwardia gra w piątkę. Na kilkadziesiąt sekund przed końcem gry Cisowski wykorzystuje nieuwagę Skarżyńskiego, ucieka mu i nie bez winy Bratka uzyskuje wyrównanie.

Dogrywka. Mecz jest niesłychanie nerwowy, ale to nie wpływa na zmniejszenie ostrego tempa. Gwardia rozpoczyna dogrywkę w czwórkę. Kelm trzykrotnie w krótkich odstępach wędruje na karną ławkę. Zieliński również inkasuje dwie minuty. Stal jest w bezustannej ofensywie, ale siła jej naporu słabnie. Nic dziw. nego — pierwsza piątka gra bez zmian. Ten fatalny błąd mści się w 18 min. pasjonującej walki. Jeszcze raz Cisowski chwyta na neutralnej tercji krążek, szybka ucieczka, pewny, ostry strzał i długi aplauz widowni, wieńczą ofiarną walkę Gwardii i jej niespodziewane, ale w pełni zasłużone zwycięstwo.

Budowlani — Włókniarz 7:1 (1:0, 4:0, 2:1)

Bramki dla Budowlanych uzyskali: Czech 3, Trojanowski, Labus, Skronkiewicz i Pocwa II po jednej, dla Włókniarza — Szymański. Sędziowali Zarzycki i Bielecki.

„Lucyperom" spiłowano rogi. W meczu z Budowlanymi bardziej przy [illegible] konieczności ubranych w strój hokeistów i [illegible] nych rycerzy piekieł. O gdybyż Morcinek widział ten mecz. Też by poprawek musiał wnieść do swego świetnego felietonu z Cieszyna. Włókniarze jakby uparli się rozbić w perzynę wszystkie jego sugestie. Nie wycho[illegible]

A tymczasem młodzi chłopcy z Budowlanych po wtorkowej „łaźni" wzięli pełny rewanż, potwierdzając opinie zespołu dużych nadziei. Byli szybsi od [illegible] ścią operowali krążkiem, ujawnili nieprzeciętny (jak na swój wiek) instynkt kombinacyjny, słowem zaskarbili sobie pełne uznanie widowni i [illegible]

Mając przed sobą widmo eliminacji (po dwu porażkach odpada się z dalszych rozgrywek), Budowlani grali w [illegible] niec tej części meczu Skronkiewicz zdobył jednak bramkę. To wprowadziło do drużyny spokój i pewność siebie. W drugiej tercji Szymański znajdował się w nieustannych opałach. Obrona Łodzian była bezradna wobec szybkich, zaskakujących ataków przeciwnika. Strzały sypały się jak lawina. Budowlani z każdą minutą nowiek szali swój dorobek punktowy. Trzecia [illegible] zie gry, chociaż tempo [illegible] Budowlanych zmalał. [illegible] Szymański — naj[illegible] skał jedyną bramkę dla swych barw.

8 drużyn walczy a Górnik czeka na wyniki

W regulaminie mistrzostw hokejowych istnieje pewna luka. Górnik grał w poniedziałek swój pierwszy mecz. Pauzował dwa dni i w środę wylosował dalszy dzień wolny. A równocześnie Spójnia i Budowlani grają trzeci mecz pod rząd. Należało przewidzieć taką ewentualność i zastrzec, iż zespół który pauzował jednego dnia, nie może być dopuszczony do losowania o pauzę na dzień następny. A jeżeli już regulamin takiej sprawy nie przewidział, komitet wykonawczy mistrzostw mógł błąd regulaminowy naprawić.

Tak się nie stało i szkoda.

Losowania następnych spotkań dokonał przedstawiciel Górnika. Trzeba powiedzieć iż miał on szczęśliwą dla swej drużyny rękę. W czwartek o 8 rano w spotkaniu o 10 i 11 miejsce grać będą Spójnia i Budowlani. Wieczorem o 18 spotkają się Unia i Kolejarz a następnie o 20 CWKS i Budowlani.

Na piątek przewidziano na razie dwa mecze: Włókniarz — Gwardia i AZS — Ogniwo. Dalsze spotkania zostaną wylosowane w czwartek.

Zapomniana sekcja

[illegible]

Krytyka musi być skuteczna

OD jednego z naszych korespondentów otrzymaliśmy t. zw. „sprostowanie" dotyczące przesłanej nam uprzednio krytycznej informacji, którą wydrukowaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Sportu".

Informacja, ta była nieścisła, niesprawdzona, nic więc dziwnego, że niesłusznie krytykowani zażądali od korespondenta wyjaśnień. A ten skolei napisał do redakcji list z prośbą o sprostowanie.

O czym świadczy powyższy fakt?

Świadczy o tym, że korespondent ten nie sprawdził czy zarzut, który chciał opublikować jest słuszny, lekkomyślnie przesłał korespondencję bez upewnienia się o prawdziwości faktów.

Taka korespondencja jest zła i szkodliwa. Taka korespondencja zniechęca Czytelników, którzy dostrzegają błędy i potrafią odróżnić prawdę od kłamstwa. Na takich faktach żeruje wróg klasowy, o którym przecież tyle piszecie i którego piętnujecie w Waszych korespondencjach.

TRZEBA być rzetelnym informatorem i czujnym korespondentem, uczciwym i odpowiedzialnym współredaktorem swojej gazety.

Każdą notatkę, którą wysyłacie, a szczególnie notatkę krytyczną, musicie jeszcze przed wysłaniem dobrze sprawdzić, aby móc się pod nią z całą odpowiedzialnością podpisać i aby nie było potrzeby po wydrukowaniu prostować faktów czy zarzutów.

Uczyć się Wam trzeba od korespondentów robotniczych i chłopskich. Uczcie się od nich czujności, uczcie się od nich walczyć bronią sprawiedliwej, rzetelnej krytyki. Uczcie się, jak oni być dumnymi ze swojej pracy, nieugiętymi i świadomymi swoich celów.

UCZCIE się od tej wielkiej już dzisiaj armii korespondentów, a m. in. od małorolnego chłopa Tadeusza Tomkiewicza, korespondenta chłopskiego pisma „Gromada", który pisze w jednym ze swych artykułów: „Opinia gazety zależna jest od jej współpracowników. Gazeta będzie miała taki autorytet, jaki my jej wyrobimy. A wyrobić go możemy jedynie przez śmiałą krytykę i przez ostrą czujność rewolucyjną korespondentów".

CZ. B.

WYDAWCA: RSW „Prasa" REDAGUJE: Komitet NAKŁAD RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Katowice ul. Warszawska 8 TELEFONY: 334 03 334 04 345 06 332 24 PRENUMERATĘ przyjmuje i KOLPORTUJE: PPK „Ruch" KONTO wpłat: PKO III 8928 PRENUMERATA: zakładowa miesięczna 9,60 zł pocztowa miesięczna 3,60 zł, pocztowa kwartalna 10.80 zł pocztowa półroczna 21.60 zł, pocztowa roczna 42.20 zł SKŁAD I DRUK: RSW „Prasa" Katowice Sobieskiego 11
R-2-18018

Hokej na wsi

CIESZYN. W ramach akcji „Miasto — wsi" hokeiści cieszyńskiego „Ogniwa" gościli w ub. niedzielę w Zebrzydowicach gdzie rozegrali propagandowy mecz z nowoutworzoną drużyną Ludowego Zespołu Sportowego. Drużyna LZS Zebrzydowice jest jedną z pierwszych drużyn hokejowych wśród LZS-ów. Ogniwo objęło nad nią patronat, ofiarując jej z okazji rozegrania pierwszego meczu sprzęt hokejowy.

Ogniwo (Cieszyn) reprezentowane było przez swą drużynę Ib. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 5:3 (2:0, 2:2, 1:1).

O tytuł najlepszego ping-pongisty

KATOWICE. W nadchodzącą niedzielę przeprowadzone zostaną w Sosnowcu indywidualne mistrzostwa Śląska w tenisie stołowym mężczyzn. Organizatorzy — komisja przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej, przewiduje w zawodach tych udział przeszło 150 zawodników. Rozgrywki przeprowadzane będą równocześnie w dwóch salach: w świetlicy Kolejarza przy ulicy Dworcowej i w świetlicy sosnowieckiej Stali przy ulicy Warszawskiej 18.

Mistrzostwa zapowiadają się bardzo atrakcyjnie. Najciekawsze będą spotkania młodych zawodników (Horak, Paszek, Cich, Respondek) z rutynowanymi przeciwnikami zaliczającymi się do ekstraklasy ping-pongistów Polski.

Mały notatnik Śląska

• Piłkarze II ligowego Górnika Knurów, dzięki poparciu przewodniczącego prezydium MRN, ob. Hajna, uzyskali salę gimnastyczną miejscowej szkoły, w której górnicy przeprowadzają suchą zaprawę.

• Na skutek decyzji Centralnej Rady ZZ nastąpiło przeniesienie siedziby sekcji bokserskiej Budowlanych z Bytomia do Gliwic, gdzie znajdują się wolne sale do urządzania imprez i pracuje stale instruktor. W związku z tym Budowlani Gliwice występować będą w wojewódzkiej klasie, a ich rezerwa w rozgrywkach na szczeblu powiatowym.

• Peterek z chorzowskiego Unia-Ruchu oprócz treningów, które prowadzi w Stali Dąbrowa Górnicza, objął opiekę nad Górnikiem Mysłowice.

• W dniach 10 i 11 bm. odbędą się na Śląsku następujące spotkania bokserskie: Stal Gliwice — Stal Nowy Bytom, Górnik Bielszowice — Ogniwo Bytom, Górnik Piekary — Stal Bobrek, Gwardia Racibórz — Kolejarz Opole, Ogniwo Łaziska Górne — Górnik Czerwionka.

• W dniu 10 bm. odbędą się dalsze dwa spotkania koszykówki męskiej o tytuł mistrza Śląska pomiędzy Włókniarzem Bielsko a Górnikiem Zabrze oraz Unią Gliwice a Górnikiem Wirek.

• Indywidualne mistrzostwa Śląska juniorów w boksie ZS Stali odbędą się w dniach od 9 do 11 bm. w Białej. Organizatorem mistrzostw jest Stal Biała.

• Zawody tenisa stołowego o mistrzostwo Śląska klasy A pomiędzy Ogniwem Bytom a Spójnią Bielsko zakończyło się zwycięstwem bytomian 7:2.

• Doroczne walne zebranie Unii Chorzów odbędzie się w drugiej połowie lutego.

• Bramkarz piłkarski katowickiego Kolejarza, Kaczmarek przeniósł się do Spójni Katowice a Woźnica z Górnika Załęże do Kolejarza Katowice.

• Treningi piłkarskie katowickiego Kolejarza objął ponownie instruktor Kazimierczak.

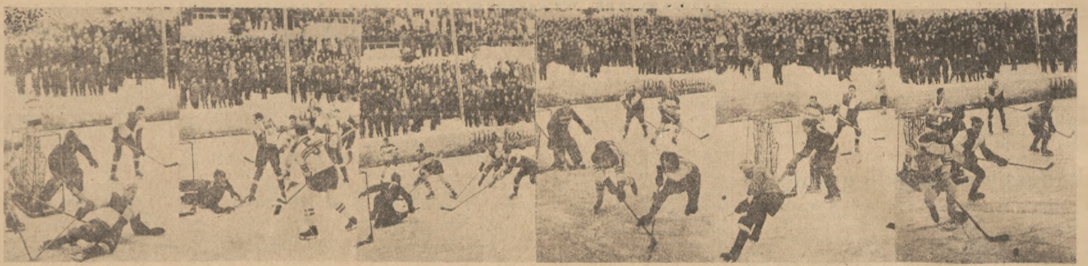
• Staraniem Rady Głównej ZS Górnik załatwiono pozytywnie prośbę Pierończyka o przeniesienie do górniczego klubu świętochłowic. Pierończyk w ostatnich dniach potwierdzony został przez PZTS dla drużyny świętochłowickiej, w której barwach startować będzie w mistrzostwach indywidualnych Śląska w tenisie stołowym.

Turniej szkolny trójek w siatkówce

KATOWICE. Ruchliwe koło sportowe „Technik" przy Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych postanowiło zorganizować mistrzostwa Śląska szkół w siatkówce męskiej (trójkach). Każda szkoła ma prawo wydelegowania tylko jednej reprezentacyjnej trójki. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem SKS „Technik" przy Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach, ul. Krasińskiego.

Zgłoszenia organizatorzy przyjmować będą tylko do dnia 1 marca br. Turniej rozegrany zostanie w hali Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Hokeiści polscy na torach NRD



Z występów hokeistów polskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Sześć powyższych zdjęć przedstawia bramkarzy Polski i NRD. — Po prawej: Maciejko wychodzący zazwyczaj obronną ręką z niebezpiecznych sytuacji podbramkowych, po lewej: bramkarz zespołu Ostglase Weisswasser, który kilkakrotnie musiał kapitulować przed strzałami naszych napastników.

Foto: W. Rohrlapper

Boks — boks — boks — boks — boks — boks — boks

Bokserzy walczą nadal

Trzecia niedziela rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi bokserskiej przyniesie następujące zestawienie par: W I lidze w *Katowicach* Stal Chorzów — Kolejarz Gdańsk, w Gdańsku Gwardia — Stal Poznań.

W II lidze w Poznaniu: Kolejarz — Włókniarz Łódź, we Wrocławiu: Gwardia — Stal, w Bydgoszczy: Kolejarz — Budowlani Mysłowice, w Warszawie: CWKS — OWKS Lublin.

Największe zainteresowanie skupia wokół siebie mecz Gwardii poznańskiej ze *Stalą Poznań*. Beniaminek I ligi wygrał dwa kolejne spotkania z Ogniwem Łódź i Stalą Chorzów. To drugie zwycięstwo świadczy o wyrównanym i dość wysokim poziomie bokserów poznańskich. Ten wyrównany poziom jest największym atutem wychowanków Majchrzyckiego.

Gwardia Gdańsk posiada pewne luki w drużynie, których nie potrafiła na czas usunąć. W meczu z wyrównanym zespołem takie luki stają się podwójnie groźne i dlatego Stal wystąpi w niedzielę nie bez szans na uzyskanie w Gdańsku zaszczytnego wyniku.

W Katowicach odbędzie się mecz dotychczasowych outsiderów. Stal po ostatnich porażkach ma tym razem szanse na poprawienie swego dorobku punktowego, bo Kolejarz w dalszym ciągu nie może skompletować drużyny, która by zapewniła zdobycie 11 punktów na ktorymkolwiek z ligowych przeciwników.

W II lidze na uwagę zasługują derby wrocławskie Gwardia — Stal i mecz CWKS — OWKS Lublin.

Jawne sędziowanie na bokserskich mistrzostwach Europy

PARYŻ. W Paryżu zakończyły się obrady komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA), na których omówiono przygotowania do bokserskich mistrzostw Europy (Medjolan 14—18 maja br.).

W myśl postanowień Komitetu Wykonawczego AIBA na tegorocznych mistrzostwach Europy wprowadzone będzie po raz pierwszy jawne sędziowanie. Turniej odbędzie się w 10 kategoriach, przy czym ilość rezerwowych ograniczono dla każdej drużyny do 6 zawodników.

ZAKOŃCZENIE SPARTAKIADY STUDENTÓW RADZIECKICH

MOSKWA. W Swierdłowsku zakończyła się wszechzwiązkowa zimowa Spartakiada studentów, w której wzięło udział ponad 80 zawodników i zawodniczek.

W punktacji zespołowej zwyciężyli: w narciarstwie — Instytut Inżynieryjny im. Kirowa z Uralska. W łyżwiarstwie — reprezentacja studentów Swierdłowska, w hokeju — reprezentacja wyższych uczelni Moskwy.

Kiedy?...

Istnieje takie stare, chociaż ciągle jare przysłowie o murzynie, który zrobił swoje i wobec tego może odejść, i przysłowie to można ostatnio śmiało zastosować do — piłkarzy. A dlaczego akuratnie do piłkarzy? Ano dlatego, ponieważ z piłkarzami obchodzą się właśnie tak, jak z tym murzynem z przysłowia.

Jak jest sezon i piłkarze grają, to wtedy mówi się o nich i pisze, ba stara się o nich, zachwyca nimi, a nawet o mało że ich się nie pieści. Ale potem, jak sezon mija i nadchodzi zima, mówi się piłkarzom: „Ano dowidzenia..." — i pisz na Berdyczów! Piłkarze idą wówczas na t. zw. zieloną trawkę, oczywiście czysto symboliczną, jako że w zimie żadnej zielonej trawki nigdzie nie ma.

No a zaprawa zimowa w klubach a organizacja przygotowań do sezonu, a kontakty kierownictwa sekcji z piłkarzami, a opieka nad nimi, a pomoc dla nich...? Gdzie to wszystko jest...?

„Głucho wszędzie, ciemno wszędzie — co to będzie, co to będzie?", jak mówi wieszcz, ale pocieszmy się, że na razie nie zanosi się na to, że coś będzie. Za to na przykład w Łodzi było tak: Odbyło się tam zebranie członków sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarza, na którym stwierdzono iż członkowie ci widzieli kierownika swej sekcji ostatni raz — przeszło dwa miesiące temu. A czy może w innych klubach jest lepiej? Ośmielamy się w to wątpić. Zapewne takich kierowników sekcji, którzy widują swych graczy częściej, niż raz na dwa miesiące, można by policzyć na palcach.

Najważniejszą jednak sprawą, to kwestia pomocy finansowej dla kadry piłkarskiej. Pomoc dla piłkarzy wyłączono w listopadzie ub. roku z ogólnej pomocy dla kadry wyczynowców, obiecując że ta sprawa zostanie załatwiona oddzielnie. Obiecano, ale z tego obiecania zrobiła się zwyczajna obiecanka — cacanka. Pomocy bowiem jak nie było, tak nie ma.

Kilka tygodni temu opublikowaliśmy w tej sprawie artykuł, domagający się załatwienia wreszcie tej całej historii. W tym samym dniu ukazał się artykuł na ten sam temat w „Trybunie Ludu".

Ukazały się te artykuły, ale jak się okazuje były to właściwie głosy wołających na puszczy.

Wobec powyższego pytamy się raz jeszcze: Co jest z pomocą finansową dla kadry piłkarskiej?

Z jakiej to racji piłkarze mają być gorsi od innych wyczynowców? Dlaczego to właśnie piłkarze mają być upośledzeni? I dlaczego ma ich się traktować, jak jakichś sportowców dziesiątej kategorii?

A poza tym — dlaczego nikt nie odpowiada na alarmy, jakie z tego powodu podnosi się w prasie...?

Więc grzecznie raz jeszcze zapytujemy:

Co jest do stu tysięcy par butów piłkarskich z tą pomocą dla piłkarzy?!! .... Ha?!

BARNABA

„Lucypery" na lodzie

G. Morcinek

Kiedyś pisałem w „Sporcie", jak to w pociągu spotkałem dwóch osobliwych ludzi; jeden był podobny do profesora Filutka z „Przekroju", drugi do Bęcwalskiego, także z „Przekroju". Potem się okazało, że ów mniemany Filutek jest zacnym człowiekiem, członkiem zarządu klubu sportowego w Cieszynie, August Bęcwalski zaś mleczarzem czyli kierownikiem renomowanej mleczarni na Śląsku. Obaj mi wtedy prawili cuda o cieszyńskim hokeju i namawiali mnie, bym się zainteresował owym niezrównanym sportem i bym przyjechał na taki mecz hokejowy do Cieszyna. Twierdzili wówczas, że takiego meczu nie ma w całej Polsce i że cieszyńska drużyna bije każdą drużynę na całego. Obiecali mi nawet przysłać bilety do loży. Ich zapewnienia zaś o nagrodzie literackiej miasta Cieszyna i o ewentualnym pomniku swoim na rynku cieszyńskim — zapewnienia te uważałem za śliczny zwrot grzecznościowy.

Słowa jednak dotrzymali i bilet mi przysłali. Przyszedł jakiś przemiły obywatel z przemiłszą jeszcze czarnooką obywatelką i bilet mi przynieśli. Powiedzieli także, że będą bardzo radzi wszyscy sportowcy cieszyńscy, a zwłaszcza drużyna hokejowa, jeżeli „zaszczycę ich swoją obecnością". Pięknie to powiedzieli!...

W sobotę pojechałem więc na ów mecz hokejowy.

I przekonałem się, że wszystko jota w jotę było to, o czym mi opowiadał członek zarządu, podobny do profesora Filutka, i czemu przytakiwał gorliwie mleczarz. Spóźniłem się mocno, bo nie miałem odpowiedniego pociągu, lecz jeszcze byłem na rynku, a już zwrócił moją uwagę jakiś okropny wrzask poza Cieszynem, gwizdy, sygnały, trąby i wiwatowania. I już wiedziałem, że to mecz hokejowy. Pognałem więc w dyrdy w tamtym kierunku i przechodząc przez park koło szpitala, spotkałem jakąś sędziwą babuleńkę. Było gładko, babuleńka szła z trudem, przeto ująłem ją pod ramię i sprowadziłem ostrożnie na „czarny chodnik", wysypany już piaskiem.

— A dokąd to, gaździnko, idziecie?... — zapytałem grzecznie.

— A na mecz się śpichom!... Bo tam dziśka grają zaś te lucypery!...

— Jakie lucypery? — zdumiałem się.

— A ci włókniarze z Łodzi!... Pani, to są diabły!... Oni naszych pobiją!... — zabiadoliła żałośnie.

Chciałem ją pocieszyć, lecz doleciał nas przeraźliwy ryk jakiejś trąby, wybijający się spośród okropnego wrzasku, pisku, trąbienia i gwizdu. Ryk był podobny do ryku trąby jerychońskiej i zgoła do ryku zarzynanego wołu.

— O, słyszycie! — zauważyła babuleńka.

— Słyszę! Co to znaczy?

— To bramka!... O jej, jej, jak ci nasi grają!... A powiadałam, żeby nie grali z tymi lucyperami!

— A może to bramka naszych, cieszyńskich hokeistów!

— Diabła tam! — wrzasła zagniewana babcia. — Jeżeli ryczy krowa, to znak, że lucypery wlepili naszym bramkę!... Mnie tam potrzeba! — zawołała wojowniczo i podreptała szybko, ciągnąc mnie za rękę. Po drodze potrząsała kijaszkiem bardzo groźnie, tym samym kijaszkiem, którym się podpierała na zlodowaciałej ścieżce w parku. Sapała z gniewu, mruczała wciąż i wciąż mnie usiłowała przekonać, że cieszyńska drużyna za nic sobie miewa głos starszych, że przecież klarowała samemu panu prezesowi, by dali spokój z „Włókniarzami", a teraz mają!... O jej, jej!... Prać będzie tym kijem, kogo tylko dosięgnie!... O znowu ryczy krowa!... Druga bramka!...

Zdyszani dobiegliśmy na lodowisko. Babcia mi się wymknęła i utonęła w ogromnym tłumie. W tłumie zaś byli wszyscy. Chłopcy mikrusy, szpikole, poważni obywatele, piastunki z dziećmi, mamki, panienki, żołnierze, konduktorzy, straż pożarna, babcie, niemowlęta, mieszczki, strażnicy celni, słowem był ogromny tłum, a w tłumie najwięcej było chyba muzykantów. Oto ktoś tam piska cienko na okarynie, inny wali palicą po dziurawym bębnie, trzeci wygrywa tremolo na flecie, czwarty dmucha w blaszaną trąbkę, tam ktoś tłucze pokrywkami, ktoś przytoczył pustą beczkę po benzynie i wali w nią kamieniem, beczka zaś dudni jak sto diabłów, a na samym przedzie stoi czswiały młodzian podobny do kudłatego Donkiszota i dmie co sił w jakąś olbrzymią, pogiętą trąbę, owiniętą koło szyi. Na lodowisku zaś urwanie głowy!... Gonią tamte czerwone „lucypery", gonią „nasi". Ogromne światła uczyniły biały dzień, w świetle lodowisko mrowi się latającymi postaciami, czarny krążek zaś sunie w zygzakach, w łamanych liniach, w nieoczekiwanych nawrotach od jednej bramki do drugiej. Gdy krążek leci do „naszej" bramki, zrywa się ryk pogiętej trąby Donkiszota, gdy krążek leci do bramki „lucyperów", rycząca krowa milknie, a zrywa się piekielny harmider wszystkich innych muzykantów, zrywa się okropny, przeciągły wrzask, zbudzone wrony kraczą z przerażenia i rozbijają się na oślep między gałęziami, spadają na głowy publiczności, publiczność zaś jeszcze bardziej krzyczy, muzykanci jeszcze bardziej piskają, dmą, walą palicami, dzwonią nakręconymi budzikami, potrząsają brzękadłami.

Potem była bramka!... Nie „nasza", lecz „lucyperów". To znaczy, że krążek smyrgnął między nogami bramkarza i utknął w bramce „lucyperów". Co się wtedy działo?... Byłem już w niejednej ciężkiej opresji, koło mnie ryczały armaty, nad głową ryczały samoloty, leciały bomby i także ryczały, było trzęsienie ziemi, był wybuch Wezuwiusza, była burza z piorunami na Baraniej, lecz coś podobnego jeszcze nie przeżywałem!... Tak chyba będzie wyglądał biblijny koniec świata, przy takim wrzasku waliły się chyba mury Jerycha!... Na dobitek pobudzone niemowlęta w wózkach jęły płakać, gdzieś tam moja babuleńka piszczała zachrypniętym dyszkantem tak głośno, że ją słyszałem na drugim końcu lodowiska, a jeden chytry chłopak oparł jakiś osobliwy przyrząd na barierze, przyrząd podobny do młynka od kawy i zaczął kręcić małą korbą!... To było najwspanialsze!... Okazało się bowiem, że to syrena, której używali Niemcy podczas nalotu, syrena alarmowa, wyjąca, zawodząca, syrena z piekła rodem, syrena mogąca umarłych pobudzić, syrena okropna!...

Głuchy już byłem, lecz na równi z innymi darłem się jak ze skóry obdzierany, bo „nasi" wpakowali bramkę „lucyperom".

Trwało to blisko dwie godziny.

Ja stateczny i poważny mąż ze siwą głową i z długą brodą, miotałem się koło bariery, biegałem z daleka za latającym krążkiem, nawoływałem na „naszych", wymyślałem sędziemu od takich słów niegrzecznych, jak „sędzia-dziad", chociaż sędzia troił się, na czworo rozmieniał, latał jak mucha w ukropie z wywieszonym językiem, aż w końcu ostatni przeciągły, płaczliwy jęk syreny, ostatnie gwizdy, ostatnie zabuczenie blaszanej krowy Donkiszotowej, podniosły się czerwone chorągiewki i koniec!...

— Jaki wynik? — pytam się ślicznej dziewczyny, co obok mnie stała i kilka razy podczas gry szturknęła mnie pięścią w plecy, a raz jęła mnie tłuc po głowie. Było to wtedy, gdy „lucypery" wpakowali bramkę „naszym".

— Jaki wynik? — pytam się grzecznie, urzeczony jej ślicznymi, niebieskimi oczami.

— Czy pan ślepy? — wrzasła na mnie dziewczyna. — Czy pan nie widzi?... — dodała i uderzyła w bek. Rozpłakała się jak tamto niemowlę w wózeczku, które matka odbieżała na drobną chwilę, by wymyślać sędziemu spoza bariery.

— Niech pani nie płacze! — usiłowałem ją pocieszyć.

— Głupi! — zawołała przez łzy, lecz z pasją. — Czy pan by nie beczał jak stara krowa, gdyby tak „waszym" wrzepiono dziewięć na cztery!... Wstyd!... Oczy wydrapię narzeczonemu. O, idzie!... Trzy bramki puścił... To jest niesprawiedliwość. Zrywam z nim na zawsze!... Niech mi się na oczy nie pokazuje!...

Wracałem smutny z dwóch powodów. Raz, że błękitnooka narzeczona „naszego" bramkarza wzięła mnie za zwolennika „lucyperów", gdy ja tymczasem pragnąłbym cieszyńskim „naszym" nieba przychylić, a po drugie, że sławetna drużyna hokejowa w Cieszynie dostała lanie od włókniarskich lucyperów z Łodzi. Ha! czerwone diabły!...

Było jeszcze po drodze małe zamieszanie. To spotkana przeze mnie babcia kogoś tam ponacała swym kijaszkiem. Kto to był, nie wiem... Tak mi się wydawało, że to był ów pan, podobny do profesora Filutka.



Bułkowa (OW Bydgoszcz) zdobyła mistrzostwo WP w jeździe szybkiej na lodzie na 500 m.

Aktualności sportu motorowego

Zmiana w klasyfikacji mistrzostw raidowych Polski na rok 1950

WARSZAWA. Komisja sportowa Polskiego Związku Motorowego ogłosiła zmianę w klasyfikacji raidowych mistrzostw Polski w klasie do 125 ccm. Wicemistrzem Polski w tej klasie na rok 1950 został *Andrzej Grabiański (AZS Gliwice)*, który zdobył 5 pkt. i spełnił wszystkie warunki regulaminu mistrzostw, a nie jak podano uprzednio Józef Olczyk (Stal Warszawa), który zdobył o 1 pkt. mniej. Przyczyną niesklasyfikowania Grabiańskiego w poprzednio ogłoszonych wynikach mistrzostw było późne nadesłanie, przez jego macierzysty klub, pełnych wyników eliminacji mistrzostw raidowych w Szczyrku, w których Grabiański zajął wprawdzie niepunktowane 7 m., jednak udział w tej imprezie musiał mu być zaliczony dla wypełnienia wymaganej regulaminem liczby startów w eliminacjach mistrzostw. Olczyk, który wypełnił również wszystkie warunki regulaminu przesuwa się w klasyfikacji na 3 m.

Sportowcy motorowi spieszą z pomocą dzieciom koreańskim

KATOWICE. Zarząd katowickiego okręgu Polskiego Związku Motorowego, pracownicy biura okręgu oraz członkowie zespołu rzeczoznawców, złożyli na pomoc dzieciom koreańskim 750.— zł., wzywając do składania dalszych ofiar zarząd główny i pracowników PZM w Warszawie, oraz zarządy, i pracowników okręgów PZM. Do akcji pomocy dzieciom koreańskim wzywa zarząd PZM okręg katowicki wszystkie podległe mu sekcje motorowe z terenu województw, katowickiego i opolskiego!

Szkolenie motorowe na wsi

IMIELIN. Polski Związek Motorowy, okręg katowicki, zorganizował pierwszą w Polsce *terenową szkołę kierowców na wsi* w Imielinie. Ponad 150 robotników i rolników, w tym kilka kobiet, zapoznaje się z zasadami budowy pojazdów mechanicznych, oraz przepisami drogowymi. Rozpoczęły się już także pierwsze praktyczne jazdy samochodem i motocyklem. Szkolenie motocyklowe odbywa się na polskich motocyklach „SHL". Z Katowic dojeżdzają do Imielina najlepsi fachowcy, którzy wygłaszają wykłady i instruują przyszłych mistrzów kierownicy. Szkoła zorganizowana została przy współpracy miejscowej sekcji motorowej LZS „Pogoń". Kierownikiem administracyjnym szkoły jest znany na tym terenie działacz sportu wiejskiego ob. Pudełko. Ostatnio bawiła w Imielinie specjalna ekipa filmowa, która utrwaliła na wstędze filmowej charakterystyczne momenty szkolenia. W planach katowickiego okręgu PZM jest uruchomienie dalszych szkół terenowych.

(wlp)